

Maria Trojanowska  
(Archiwum Państwowe w Lublinie)

### Dokumenty prezent na unickie beneficja parafialne w XVII i XVIII wieku

W zasadzie brak opracowań poświęconych temu typowi dokumentu nowożytnego. W podręcznikach prawa kanonicznego oczywiście wymieniana jest prezenta, ale wyłącznie jako określony akt, działanie umocowane w prawie patronatu, zarazem jedna z możliwości wyznaczania kandydata na urząd kościelny (i beneficjum). Instytucja prezentacji stanowiła bowiem pierwszy etap tzw. prowizji kanonicznej. Jej kolejnymi aktami były nadanie tytułu i instalacja na urządzie, dla którego beneficjum stanowiło zabezpieczenie materialne<sup>1</sup>. Praktyka ta – poza Kościołem katolickim – była stosowana także w Cerkwi prawosławnej<sup>2</sup>. Nie budziły natomiast zainteresowania same dokumenty towarzyszące tym czynnościom prawnym. Przed laty, charakteryzując dokumenty wystawiane w kancelariach miasta Lublina, krótko omówiłam również formularz prezent na beneficja w lubelskich kościołach rzymskokatolickich<sup>3</sup>. Ostatnio zwróciłam uwagę na

<sup>1</sup> Por. zwłaszcza najbardziej popularny podręcznik autorstwa F. Bączkowicza, *Prawo kanoniczne. Podręcznik dla duchowieństwa*, t.1, wyd.3, przygotowali do druku i uzup. J. Baron i W. Stawinoga, Opole 1957, s. 380-393; F. Pasternak, *Urzędy i beneficja kościelne. Majątek kościelny*, seria: *Zarys prawa kanonicznego, Prawo rzeczowe*, t. III, zes. 5, ATK Warszawa 1970, s. 94-98, 190-192. Zdaję sobie sprawę, że podręczniki zawierają komentarze do Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 r., a my interesujemy się okresem przedkodeksowym, w którym podstawę prawną działania Kościoła katolickiego, m.in. w zakresie prawa beneficjalnego wyznaczało ustawodawstwo Soboru Trydenckiego, zaś dla Kościoła unickiego porównywalne znaczenie miały uchwały Synodu Zamojskiego z 1720 r., pozostające „pod silnym wpływem ustawodawstwa Kościoła rzymskokatolickiego”, S. Kutrzeba, *Historia źródeł dawnego prawa polskiego*, t.2, Lwów-Warszawa-Kraków, 1926, s. 190. W odniesieniu do prawa beneficjalnego praktyka obu Kościołów była podobna, co potwierdzają, m.in. znane dokumenty prezent.

<sup>2</sup> Por.: L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła Wschodniego w Polsce XVI-XVIII w.*, [w] *Kościół w Polsce*, t. 2. *Wiek XVI-XVIII*, Red. J. Kłoczowski, Kraków 1969, s. 802, 823.

<sup>3</sup> M. Trojanowska, *Dokument miejski lubelski od XIV do XVIII wieku. Studium dyplomatyczne*, Warszawa 1977, s. 39.

możliwość wykorzystania tych dokumentów w badaniach z zakresu świadomości religijnej<sup>4</sup>.

Tymczasem bogata baza źródłowa daje podstawę do badań dyplomatycznych, także porównawczych. W odniesieniu do interesującego nas tematu, tworzą ją dokumenty prezent na unickie beneficja parafialne zawarte w zespole akt Chełmskiego Konsystorza Greckokatolickiego (1629-1875) przechowywanym w Archiwum Państwowym w Lublinie. Natrafiłam na kilkaset z nich, spośród których tylko nieliczne dochowały się do dziś w oryginałach<sup>5</sup>. Rzadkie też są ich samoistne kopie. Występują przede wszystkim w formie odpisów, najczęściej w protokołach wizytacyjnych cerkwi, w aktach biskupów, sporadycznie w aktach parafii i aktach osobowych księży.

Granice chronologiczne zakreślone w temacie artykułu – wiek XVII i XVIII wymagają doprecyzowania: około 80 % dokumentów pochodzi z wieku XVIII, a większość pozostałych – z końca XVII stulecia. Granice terytorialne wyznaczają miejscowości – siedziby wakujących cerkwi – rozlokowane na terenach diecezji unickich, przede wszystkim chełmskiej i bełskiej oraz tzw. polskopółockiej, ale także: brzeskiej, lwowskiej, części koronnej diecezji metropolitalnej kijowskiej (województwa kijowskie i braclawskie)<sup>6</sup>.

Chciałabym poddać analizie formularz dokumentów prezent, zasygnalizować problemy (a może tylko pytania) jakie nasuwają się w związku z nim, podjąć kwestie dotyczące wiarygodności informacyjnej oraz wartości prawnej dokumentów, o których współcześni najczęściej mówili: „ta prezenta”, „ten prezent” lub „testimonium praesentationis”<sup>7</sup>, a sporadycznie także: „list prezentacyjny”<sup>8</sup>, „list nominacji i wybrania naszego”<sup>9</sup>, „toć jest prawo, prezenta, instalacja”<sup>10</sup>, a nawet „script”<sup>11</sup>.

Prezentowane obserwacje i wnioski nie opierają się na szczegółowej analizie odmian formularzowych. Wynikają raczej z całościowego spojrzenia na te

<sup>4</sup> M. Trojanowska, *Ideal kapłana w świetle dokumentów prezent na unickie beneficja parafialne w XVII i XVIII w.*, [w] *W kręgu dziejów Kościoła i rodziny franciszkańskiej*, red. R. Prejs, Lublin 1999, s. 15-304.

<sup>5</sup> Niemal wszystkie zostały zregestrowane w wydawnictwie *Katalog dokumentów Archiwum Państwowego w Lublinie. Część 2. Dokumenty różnej proveniencji*, oprac. M. Trojanowska, Lublin 1998. Szczegółowa inwentaryzacja całego zespołu akt Konsystorza Greckokatolickiego w Chełmie przyczyniła się do odnalezienia jeszcze kilku oryginałów, nie odnotowanych w *Katalogu*. Ponieważ wszystkie dokumenty, jakie wykorzystałam w artykule, pochodzą wyłącznie z akt Chełmskiego Konsystorza Greckokatolickiego, w przypisach ograniczę się do podawania sygnatur jednostek aktowych, w których występują, pomijając nazwy zespołu i archiwum.

<sup>6</sup> Zestawienie wszystkich nazw miejscowości pojawiających się w dokumentach prezent pozwoli z pewnością na bardzo dokładne określenie ich przynależności diecezjalnej, a tym samym zasięgu terytorialnego. Dla potrzeb tego artykułu nie było to konieczne.

<sup>7</sup> Sygn. 636, k. 5, 7v., 8, 10, 11v. z lat 1786-1787 oraz inne.

<sup>8</sup> Sygn. 1, s. 262, 1698 r.; sygn. 636, s. 774, 1780 r. i wiele innych, także w sygn. 103, 105.

<sup>9</sup> Sygn. 636, s. 651, 1778 r. i inne w różnych sygnaturach.

<sup>10</sup> sygn. 1, s. 262-263, 1698; sygn. 636, s. 96, 1762 r.

<sup>11</sup> Por. prezentę wystawioną dla przyszłego parocha w Micowie, którą biskup zaopatrzył następującą uwagą: „Ten script mile acceptowawszy, approbuje 1701 4 septembris w Belzie. Gedeon Woyna Oranski Ep[iscop]o Chełmski i Bełski m[anu] p[ro]pria.”, sygn. 103, k. 4, 1700 r.

dokumenty. Takie podejście prowadzi do wyodrębnienia dwu podstawowych typów formularza, współistniejących w ciągu XVII i XVIII stulecia: prezenty o typowym, znanym z klasycznego wzorca dyplomatyki formularzu dokumentu, rozpoczynającym się od intytulacji i przeważnie ograniczonym do podstawowych formuł go konstytuujących oraz prezenty konstruowane na wzór listów, w których na czoło wysuwa się adresat, natomiast sam wystawca wymieniany jest w dalszej kolejności, nierzadko dopiero w formule subskrypcyjnej<sup>12</sup>. Obok wymienionych, występują dokumenty będące w swej istocie dokumentami erekcyjnymi<sup>13</sup> lub uposażeniowymi cerkwi (tzw. „fundusze”), które zawierają w sobie również akt prezentacji na beneficjum, dlatego zostały włączone do bazy źródłowej niniejszego opracowania. Wyjątkowo pojawiają się dokumenty, których formularz nie przypomina żadnego z przytoczonych wzorców, niewątpliwie jednak były uznawane za prezentę, o czym świadczy choćby fakt zamieszczenia ich odpisu w aktach konsystorskich.

Nie zamierzam dokładnie analizować formuł każdego z wyżej wymienionych typów dokumentów (ich wzory dla przykładu zamieszczam w aneksie). Chciałabym natomiast dokonać rekonstrukcji prezenty na beneficjum o najbardziej rozbudowanym formularzu, zbliżonym do średniowiecznych przywilejów. Zabieg taki pozwoli najpełniej zaprezentować indywidualizację treści, przy jej równoczesnym, wymaganym przez prawo, konserwatyzmie w odniesieniu do zakresu danych niezbędnych, by prezenta mogła spełnić swoją rolę.

Tradycyjna inwokacja, poprzedzająca intytulację, w dokumentach prezent występuje sporadycznie, tak w wersji znanej z dokumentów: „W imię Trójcy Przenajświętszej”<sup>14</sup> jak częściej stosowanej w listach i codziennym zwyczaju: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”<sup>15</sup>.

<sup>12</sup> Warto tu zwrócić uwagę, że spośród blisko 50 dokumentów prezent na wakujące beneficja w lubelskich kościołach rzymskokatolickich, wystawionych przez radę miejską Lublina w latach 1619-1791, dwa identyczne wzorce formularzowe tj. typowe dokumenty rozpoczynające się od intytulacji oraz typowe listy, z formułą inskrypcji i salutacji na początku, występują równoległe w latach 1619-1652, por. przykładowo: *typ dokumentu*, Księgi miasta Lublina, sygn. 162, s. 678v., 1619 r.; sygn. 163, k. 256-256v., 1620 r.; tamże, k. 493v.-494, 1621 r.; sygn. 165, s. 348, 1626 r.; sygn. 167, k. 401v.-402, 1649 r.; tamże, k. 41v.-430, 1650 r.; tamże, k. 488, 1652; *typ listu*, Księgi miasta Lublina, sygn. 163, k. 343v.-344, 1620 r.; tamże, k. 468-468v., 1621 r.; sygn. 164, k. 563v.-564, 1623 r.; sygn. 167, k. 411v., 1650 r., natomiast od roku 1653 wyłączny jest *typ listu* (przynajmniej na to wskazują znane kopie prezent), por. Księgi miasta Lublina, sygn. 168, k. 199-199v., 1653 r.; tamże, k. 459-459v., 1656 r.; tamże, k. 591, 1657 r.; sygn. 169, k. 89v.-90, 1660 r.; tamże, k. 383-383v., 1662 r.; sygn. 171, k. 703, 1741 r.; sygn. 177, k. 415-416, 1780 r.; tamże, k. 537-537v., 1781 r.; sygn. 180, k. 11-11v., 1790 r. Dopiero w r. 1791 znów są w użyciu oba typy formularza prezent, por. sygn. 180, k. 102v.-103, 117v.-118, 119-119v.

<sup>13</sup> Akta konsystorskie dostarczają przykładów niekonsekwencji we współczesnym nazewnictwie tych dokumentów, np. dokument z 1687 r. dla cerkwi w Moratynie (dekanat tyszowiecki) został wpisany do księgi wizytacji pod nazwą „erekcja”, natomiast pod wpisem jest adnotacja: „Tę prezentę widziałem 1694 10 May i do xiąg Episcopskich inserować rozkazałem. X Gedeon Woyna Oranski ep[iscop]. Chełmski i Bełski”, sygn. 103, k. 159v.-160.

<sup>14</sup> Sygn. 1, s. 262, 1698, prezenta dla parocha w mieście Uhnowie.

<sup>15</sup> Sygn. 636, s. 146, 1763 r., prezenta dla parocha w Telatynie i w wersji łacińskiej: „Laudetur Jesus Christus Amen” w prezencie dla parocha w Kustoszyźnie, tamże, s. 96, 1762 r.

Intytulacja zawiera informację o wystawcach dokumentów. W przypadku prezent na beneficjia parochialne, byli nimi właściciele dóbr i wsi, w których istniała cerkiew unicka. Byli oni z reguły kolatorami parafii bądź jako fundatorzy jej uposażenia, a nierzadko również samej budowy cerkwi, bądź też jako spadkobiercy dziedzictwa i obciążających je zobowiązań. Dominowała, co zrozumiałe, szlachta o różnym stopniu zamożności i pozycji w hierarchii stanowej, niekiedy kolatorem był rzymskokatolicki („łaciński”) duchowny lub klasztor, wreszcie – w przypadku cerkwi w królewskich – król albo starosta. Rozbudowana, niekiedy kilkuwierszowa intytulacja, obok imion i nazwisk, wymieniająca nazwy dóbr, urzędowe i honorowe tytuły, odznaczenia<sup>16</sup>, znajduje się zawsze w prezentach konstruowanych na wzór typowego dokumentu, gdy od niej właśnie rozpoczyna się ich treść, a także czasem w intytulacji usytuowanej bezpośrednio po formule adresu (inskrpcji). Natomiast w przypadku, gdy wystawcę poznajemy dopiero w subskrypcji dokumentu, zatem w końcowej jego części, ogranicza się wówczas najczęściej do wymienienia imienia (lub tylko jego inicjału), nazwiska i najważniejszego tytułu, bądź jedynie sygli oznaczających sprawowane urzędy, podczas gdy w miejscu właściwym dla intytulacji jest formuła: „Ja, niżej podpisany”<sup>17</sup>, „Ja, niżej na podpisie specyfikowana”<sup>18</sup>, albo też brak jakichkolwiek odniesień do wystawcy. Jak już wspomniano, widać tu wyraźny wpływ epistolografii.

Zwykle w dokumentach po intytulacji następuje formuła promulgacji, publicznego ogłoszenia woli wystawcy. W zasadzie tak jest również w prezentach<sup>19</sup>. Ich promulgacja najczęściej ma standardową postać: „Wszem wobec i każdemu z osobna, komu by o tym wiedzieć należało”<sup>20</sup>, czasem uzupełnianą o dodatkowe zwroty w rodzaju: „teraz i na potym zawždy wiadomo czynię”<sup>21</sup>, „do wiadomości i nieomylniej wiary podaję”<sup>22</sup>.

Bardzo często promulgacja przechodzi w inskrpcję (adres). Formuła ta – bez względu na jej miejsce w dokumencie: po promulgacji czy na początku dokumentu – wymienia zawsze hierarchę, biskupa, np. „Jaśnie Wielmożnemu Imci Księdzu Maksymilianowi Ryłowi z Bożej i Stolicy Apostolskiej łaski Biskupowi Chełmskiemu i Bełskiemu, mnie Wielce Miłościwemu Panu, przy zaleceniu powol-

<sup>16</sup> Por. np. „Karol Stanisław Radziwiłł książe na Ołyce, Nieświeżu, Birzach, Dubinkach, Słucku, Kopylu, Czartorysku, Klecku i Świętego Cesarstwa Rzymskiego hrabia, na Mirze, Szydłowcu, Krozach, Kopysiu, Kiejdanach, Kojdanowiu, Zabłudowiu, Białymkamieniu i Białej, a na Żółkwi, Złoczowie, Pomarzanach, Nursku, Sobiezu pan i dziedzic, wojewoda wileński, Orderów Orła Białego, Św. Jerzego i św. Ruperta kawaler”, sygn. 636, s. 675, 1708 r.

<sup>17</sup> Sygn. 103, k. 9, dla cerkwi w Żabczu, „I. Sierakowski kasztelan bełski mp.”

<sup>18</sup> Sygn. 103, k. 11, dla cerkwi w Werbiażu „Marianna Potocka Ł.O.”

<sup>19</sup> Brak jej np. w dokumentach dla cerkwi w Witkowie (sygn. 103, k. 145v., 1716 r.), Zaborzu (sygn. 105, k. 115, 1719 r.), Przemysławiu (sygn. 103, k.5v., 171 r.) i in.

<sup>20</sup> Sygn. 105, k. 3, Piotr Karczewski starosta żytomierski dla cerkwi w Mirzwie, 1736 r.; sygn. 105, k. 54, król Jan Kazimierz dla cerkwi w Sielcu, 1662 r.

<sup>21</sup> Sygn. 103, k. 3v., Anna Cetnarowa dla cerkwi w Micowie, 1700 r.

<sup>22</sup> Sygn. 103, k. 40, Wacław Rzewuski dla cerkwi w Sycynie, 1758 r.

nych usług moich, do wiadomości podaję<sup>23</sup>. Jak można zauważyć, inskrypcja łączy się tu z formułą dewocyjną wskazującą na źródło godności biskupiej i ze zwrotem grzecznościowym. Formuły salutacyjne i grzecznościowe występują niemal zawsze. Redagowane są wprawdzie w sposób zróżnicowany, niemniej jednak wydają się pozostawać pod wyraźnym wpływem ówczesnej praktyki epistolograficznej. Obok wymienionej, dla przykładu można przytoczyć kilka innych, np. „przy wyrażeniu i złożeniu przeze mnie powinno uczenia i honoru Pasterskiej Dostojności Jego<sup>24</sup>”, „przy zapewnieniu powolności mojej i uniżoności, do wiadomości podaję<sup>25</sup>”, „przy zaleceniu zwykłej chęci mojej przyjacielskiej i usług powolnych, do wiadomości donoszę<sup>26</sup>”, „do nóg Pańskich ścieląc się, donoszę<sup>27</sup>”. Czasem jeszcze wystawca już w inskrypcji podkreśla uprawnienia biskupa do podejmowania decyzji w sprawie, o której załatwienie zabiega. Dobrą egzemplifikację może stanowić choćby prezenta wystawiona przez Łukasza Węgleńskiego podstolego chełmskiego adresowana do biskupa Maksymiliana Ryłły: „do niż wyrażonych rzeczy władzę i moc mającego<sup>28</sup>”.

Niekiedy inskrypcja – poza biskupem – wymienia także innych adresatów, np. w prezencie Tomasza Józefa Suffczyńskiego chorążego ziemi łukowskiej na beneficjum w Milejowie: „Jaśnie Wielmożnemu Imć Xiędzu Episkopowi Chełmskiemu i Bełskiemu [brak nazwiska] tudzież Przewielebnemu Jego Namiestnikowi, także Wielebnemu całej Diecezji Chełmskiej ritus Graeci Starszeństwu, Zwierzchności i Kapłanom oznajmuję<sup>29</sup>”. O ile w tym przypadku tak rozbudowanej inskrypcji można by przypisywać wymowę czysto retoryczną (od 1756 r. biskupem był Maksymilian Ryłło), o tyle adres prezenty wystawionej przez generała ruskiej prowincji bazylianów, a zarazem opata mileckiego, o Józefa Morgulca dla parocha w opackiej wsi Piaseczno, ks. Jana Lewickiego, ma swoje uzasadnienie: „Jaśnie Wielmożnemu Biskupowi Chełmskiemu Dobrodziejowi, czyli komu teraz prawnie należy prezentuję...<sup>30</sup>”. Dokument został wystawiony w okresie wakatu na chełmskiej stolicy biskupiej, wprawdzie następca biskupa Ryłły, Teodozjusz Rostocki

<sup>23</sup> Sygn. 636, s. 109, 1762 r., prezenta wystawiona w imieniu Franciszka Salezego Potockiego wojewody kijowskiego na beneficjum parafialne w jego wsi Spasów. Często formuła inskrypcji zawiera określenia stanowe przysługujące biskupom, np. „wielebny w Bogu”, „jaśnie wielmożny”, „jaśnie wielmożny, w Bogu najprzewielebniejszy” oraz wymienia dodatkowe godności i urzędy, np. w odniesieniu do biskupa Ryłły, także tytuł opata dubieńskiego, dermańskiego i świętokrzyskiego.

<sup>24</sup> Sygn. 636, s. 572, 1773 r., prezenta wystawiona w imieniu Zachariasza Jaroszyńskiego podstolego winnickiego na beneficjum w Tywrowie (woj. braclawskie), adresowana do Leona Szeptyckiego biskupa halickiego „i całej Ruskiej Metropolii administratora”.

<sup>25</sup> Sygn. 636, s. 774, 1780 r., prezenta na beneficjum „w mieście Grodeckim” wystawiona w imieniu Jacka Małachowskiego podkanclerzego koronnego, adresowana do biskupa Maksymiliana Ryłły.

<sup>26</sup> Sygn. 1, s. 79-80, 1686 r., prezenta na beneficjum w Wakijowie wystawiona w imieniu Jana i Krystyny Piaseckich (brak tytułów urzędowych).

<sup>27</sup> Sygn. 30, s. 536-537, 1756 r., prezenta dla parocha w Sierowie.

<sup>28</sup> Sygn. 636, s. 136, 1763 r.

<sup>29</sup> Sygn. 636, s. 55, 1760 r.

<sup>30</sup> Sygn. 3, s. 152-153, 1784 r.



otrzymał był już na nią nominację, ale konsekracja miała nastąpić dopiero za kilka miesięcy<sup>31</sup>.

Kolejna formuła, narracja, jest obecna niemal w każdym dokumencie i – w rozumieniu dyplomatyki – zawiera relację o czynnościach poprzedzających wystawienie dokumentu. Z reguły przynosi informację o tzw. sprawcy wystawienia dokumentu, czyli trzeciej – po wystawcy i odbiorcy – osobie zaangażowanej w jego powstanie. Mógł nim być sam właściciel dóbr, z mocy prawa i obowiązku powołany do podejmowania tego rodzaju inicjatywy, tożsamy wówczas z wystawcą prezenty. Niewątpliwie dopingowały go starania i zabiegi przyszłego beneficjanta, najbardziej zainteresowanego w uzyskaniu dokumentu, rzeczywistego sprawcy jego wystawienia. Niekiedy w różny sposób angażowały się także inne osoby. Znów kilka przykładów: o prezentę dla koadiutora parocha we wsi Dołha prosili księcia Adama Czartoryskiego, jej dziedzica, obaj zainteresowani: paroch i przyszły beneficjant<sup>32</sup>. Jakub Jan Krasowski kanonik chełmski, dziekan i proboszcz fary bełskiej w wydanym przez siebie dokumencie przyznaje, że decyzję erygowania cerkwi i rekomendowania do niej parocha podjął „za usilną prośbą gromady całej wsi Machnowa”<sup>33</sup>. Do wystawienia prezenty na koadiutora dla podeszłego w latach i podupadłego na zdrowiu parocha w Uhrusku przekonały dziedziczkę, Julianne Dzierżanowską podczaszynę horodelską, jak można sądzić, zarówno osobiste rozmowy, jak korespondencja, bowiem w jej dokumencie czytamy: „Doniesiono nam i jawnie z dokumentów opisanych, a najwięcej z listu zaletniego Jaśnie Wielmożnego Mości Pana [biskupa Porfiriusza Skarbka Ważyńskiego] przekonywam się...”<sup>34</sup>. O interwencjach samych biskupów wspominają także inni wystawcy prezent<sup>35</sup>.

Wskazanie sprawcy wystawienia dokumentu to zaledwie jeden z kilku komponentów formuły narracyjnej. Istotnym jej elementem jest też odwołanie się do prawnej motywacji działań wystawców prezent, wynikającej z ogólnych norm prawa stanowionego. Tak czynią, m.in. Antoni Radecki chorąży horodelski, pan wsi Opulsko: „według ordynacyi w Koronnych Państwach Królestwa Polskiego, jako

<sup>31</sup> Prezenta jest datowana na dzień 1 września według starego stylu, czyli 10 października 1784 r., data nominacji Teodozego Rostockiego na biskupstwo chełmskie, to dzień 2 lipca 1784 r., a konsekracji – 19 czerwca 1785 r. Por. PSB, t. XXXII/1, zes. 132, s. 171-173 (biogram biskupa Teodozego Rostockiego autorstwa A. Winiarza).

<sup>32</sup> Sygn. 16, s. 81-82, 1796 r., pismenną prośbę o prezentę podpisał ks. Daniel Mielniński paroch dołżański i ks. Daniel Ignacy Sniłka koadiutor „którego Waszej Książęcej Mości Panu Miłościwemu jak najpokorniej rekomenduję”.

<sup>33</sup> Sygn. 110, k. 18v., 1726 r.; Michał Komorowski stolnik horodelski wydał stosowny dokument na beneficjum w Wólce Szuszczeńskiej „za zgodnym całej parafii zezwoleniem, sygn. 636, s. 9, 1759 r.; Jerzy Józef Potocki starosta tłumacki, prezentuje do cerkwi w Ułhówku (dek. sokalski) uczciwego Stefana Łobodziuka „- gdy go każdy z współmieszkańców jego zalecił dobrze”, sygn. 103, k. 90, 1708 r.

<sup>34</sup> Sygn. 9, s. 56-58, 1794, prezenta dla kleryka Andrzeja Kowszewicza na koadiutora parocha w Uhrusku, ks. Jana Wizawskiego.

<sup>35</sup> Por. sygn. 636, s. 654-655, 1776 r., Marianna Teresa Potocka w prezencie dla kandydata na parocha w Świdnikach powołuje się na pismenną rekomendację biskupa chełmskiego. O wstawiennictwie biskupa chełmskiego za kandydatem na beneficjum w Milejowie, wspominają także Mikołaj Węgliński kasztelan chełmski wraz z małżonką, por. sygn. 1, s. 285, 1702 r.

dziedzicom do dyspozycji prawo podają<sup>36</sup> czy Konstancja z Denhoffów księżna Sanguszkowa dziedziczka Komorowa: „umyśliłam go pro jure patronatus et collationis meae praesentować<sup>37</sup>”, jak najczęściej brzmi ten fragment narracji.

Kolejne elementy tej formuły dotyczą – można powiedzieć – lokalnych realiów historycznych, wywierających wpływ na decyzję o wystawieniu prezenty. Należą do nich zarówno informacje o losach wcześniejszych dokumentów (lub niewystawianiu takich przez kolatorów), jak też o sytuacji materialnej cerkwi, jej parocha, a niekiedy także patrona beneficjum. Znow kilka przykładów. W dokumencie dla przyszłego parocha w Sielcu Benkowym jest wzmianka, że dotychczasowe zostały „podczas blisko przeszłej wojny kozackiej [powstanie Chmielnickiego] stracone<sup>38</sup>”. Wspomniany już dziedzic wsi Opulsko wyznał: „dotąd żaden wielebny ociec nie miał prezenty od antecessorów moich, teraz według zwyczaju Unitae Ecclesiae dają prezentę...<sup>39</sup>”. Siostry dominikanki z Bełza tłumaczą się z niskiego uposażenia, jakie mogły zapewnić parochowi w klasztornej wsi Staje: „to dlatego, że w terażniejszej ciężkiej od Sasów ruinie, spustoszona została cerkiew<sup>40</sup>”, a zniszczenia wojny północnej motywują jeszcze paru innych kolatorów do nadań na rzecz parochów<sup>41</sup>.

Najczęściej jednak wystawcy dokumentów prezent przywołują w narracji przyczyny wakatu na beneficjach. Przeważają wśród nich naturalne: śmierć dotychczasowego parocha, niekiedy skutek epidemii, jaka dosięgła np. księdza w miasteczku Dobrotwor, w dekanacie stojanowskim, „podczas powietrza około zapowietrzonych chodzącego<sup>42</sup>”, czy też proboszcza w Tywrowie zmarłego „przez morowe powietrze w okolicy i mieście tutejszym<sup>43</sup>”. Innym powodem wakatu mogła być dobrowolna rezygnacja dotychczasowego parocha związana z objęciem innego, bogatszego beneficjum albo wywołana chorobą lub podeszłym wiekiem duchownego, uniemożliwiającymi wypełnianie obowiązków duszpasterskich. W tym ostatnim przypadku wystawiane są niekiedy – w efekcie szczególnej zapobiegliwości kolatora lub starań zainteresowanych duchownych – prezenty na koadiutorów z prawem następstwa na beneficjum parafialnym, jeszcze za życia aktualnego parocha<sup>44</sup>. Zdarzały się jednak przypadki szczególne, zmuszające dziedziców dóbr do radykalnych interwencji. Tak było np. w Klusowie, kiedy to „hospodyn przeszły klusowski zabrawszy aparaty z cerkwi uszedł i już od kilku lat cerkiew pusto stoi”, kiedy wreszcie znalazł się kapłan gotowy objąć parafię, jej

<sup>36</sup> Sygn. 103, k. 13v., 1713 r.

<sup>37</sup> Sygn. 636, s. 207, dla parocha w Komorowie.

<sup>38</sup> Sygn. 105, k. 54v., 1679 r.

<sup>39</sup> Sygn. 110, k. 13v., 1713 r.

<sup>40</sup> Sygn. 105, k. 83v., 1716 r.

<sup>41</sup> Sygn. 105, k. 1v., 1715 r. (wieś Mirzwa, pow. łucki), k. 53v., 1735 r. (miasteczko Radziechów).

<sup>42</sup> Sygn. 105, k. 45v., 1721 r.

<sup>43</sup> Sygn. 636, s. 572-574, 1773 r.

<sup>44</sup> Por.: prezenta dla „koadiutora z przyszłym następstwem” parocha cerkwi w Różance wydana przez księcia Adama Czartoryskiego, „lubo jeszcze nie wakująca...”, sygn. 9, s. 12v.-13, 1796 r. Podobnie kolator-ka cerkwi w Szrodopolcach zaznacza: „umyśliłam tę cerkiew opatrzyć coadiutorem”, sygn. 105, k. 77, 1736 r.

kolator, Józef Potocki starosta bełski, ostrzegął: „In quantum by się zaś zjawił tamten przeszły hospodyn, tedy nie powinien się do niczego interesować, jako zdrajca parafianow, ani tez powinni go przyjmować”<sup>45</sup>. Powodem zmiany parocha w cerkwi w Ulhówku, na co zdecydował się właściciel wsi, był fakt, iż „prezbiter natenczas tameczny oświęcił się w diecezji cudzej, u władzyki schizmatycznego i postrzegszy (!) w nim wielką prostotę i nieudolność w obrzędach kościelnych i nauce kapłańskiej, pomienioną cerkiew Ulhowską z jego wyjąłem administratjej”<sup>46</sup>. Z kolei decyzja usunięcia dotychczasowego parocha z cerkwi w Przemysławiu została spowodowana tym, że „nienależytym progresem i wielo inconveniencjami w swoim kapłańskim stanie jest notowany *et pro incapaci* od Jaśnie Wielmożnego Imci Xiędza Józefa Lewickiego Chełmskiego i Bełskiego Episkopa - - przyznany pomieniony prezbiter, z którym nie zakończona i dalsza w sądach - - Xiędza Episkopa zachowuje się akcja”<sup>47</sup>.

W części dokumentów prezent ich wystawcy ujawniają w formule narracyjnej inspirację fideistyczną, światopoglądową, podbudowywaną zarówno względami praktycznymi, jak powoływaniem się na troskę o dobro unii kościelnej, sięgają nawet do autorytetu Pisma św. i Ojców Kościoła. Te właśnie fragmenty formularza stoją na pograniczu narracji i arengi, a niekiedy wręcz przekształcają się w arengę. Szczególnie ciekawym przykładem jest tu prezenta wystawiona przez księcia Hieronima Floriana Radziwiłła, chorążego litewskiego na beneficjum we wsi Steresioło w województwie mińskim, i tę w całości załączam w aneksie. Jednak sporo innych dokumentów zawiera równie interesujące motywacje, jak można się zorientować z poniższych przykładów. W prezencie na beneficjum w Sierowcach w diecezji polsko-połockiej, dziedzic dóbr skarży się: „cerkiew owdowiała, bez kapłana zostaje i wielka krzywda dla Majestatu Boskiego dzieje się, do dysunii – jako na pograniczu – ludzie moi rzucają się”<sup>48</sup>. Kolatorka cerkwi w Micowie podkreśla z jednej strony pragnienie wzrostu chwały Bożej „a osobliwie zjednoczenia wiary świętej Greckiej z Kościołem świętym Rzymskim Katolickim, które to zjednoczenie osobliwej potrzebuje miłości i respektu”, traktując brak kapłana w cerkwi jako „sieroctwo i w chwale Boskiej krzywdę”, z drugiej strony zwraca też uwagę, że „stąd i pospółstwu niewygodna, i mnie rośnie skrupuł”<sup>49</sup>, zapewne w poczuciu odpowiedzialności wobec Boga za uniemożliwienie poddanym korzystania z sakramentów św., co *expresis verbis* wypowiedziała Anna

<sup>45</sup> Sygn. 103, k. 37, 1717 r.

<sup>46</sup> Sygn. 105, k. 175, 1691 r.

<sup>47</sup> Sygn. 103, k. 5v., kolator Andrzej Prek, 1729 r.

<sup>48</sup> Sygn. 30, s. 537-537, 1756 r. prezenta wystawiona przez D. Antoniego Wołka Lewonicza, adresowana do arcybiskupa Floriana Hrebnickiego. W dokumencie erekcyjnym prezenty dla parocha cerkwi w Sobiborze, wsi klasztoru ss. Bernardynek w Brześciu Litewskim, jego przeorysza wspomina, że klasztor ufundował cerkiew „dla rozmnożenia chwały Bożej i dla uwolnienia od schizmy ubogich poddanych naszych”, sygn. 9, s. 185-189, 1637 r.

<sup>49</sup> Sygn. 103, k. 3v., 1700 r.; Franciszek Polanowski fundator cerkwi w Smidkowie, tłumaczy swój czyn podobnie: „zyczylibyśmy sobie, żeby w onej chwale Boża należyty porządkiem odprawować się mogła, a poddanym naszym w administrowaniu Sakramentów św. wygodna i piecza należyta około dusz ludzkich była”, sygn. 103, k.12-12v., 1712 r.



Dąbska miecznikowa buska, „za które [dusze poddanych] rachunek oddać powinniśmy Bogu”<sup>50</sup>. Cel, jaki przyświecał Łukaszowi Franciszkowi Prusinowskiemu kasztelanowi lubaczowskiemu, kolatorowi cerkwi w Moratynie, w dekanacie tyszowieckim, który chciał, aby jego unicy chłopi z Pukarzowa i Wólki „już po cudzych parafiach nie błakali się więcej, ale jako jednego pana poddani, tam [tj. w Moratynie] na nabożeństwie bywali”<sup>51</sup>, zdaje się być podobny. Jednakowoż można w nim dostrzegać także chęć wykorzystania jednoczącą funkcję parafii do wytworzenia ściślejszej więzi gromadzkiej, a zwłaszcza silniejszego podporządkowania mieszkańców panu wsi<sup>52</sup>. Z kolei dokumenty Feliksa Antoniego Łosia kasztelanica lwowskiego dla parocha w miasteczku Dobranówka oraz Michała Samuela Rudzińskiego wojewody mazowieckiego dla parocha w mieście Bobrka w diecezji lwowskiej, w identyczny sposób dają wyraz tak szacunkowi do tradycji – czynów antenatów, jak też przekonaniu, że dobro nie pozostanie bez nagrody: „Cokolwiek dla pomnożenia chwały Boga hojnie przodkowie nasi podali i pozwolili, to należycie we wszystkim stwierdzać, dotrzymać i zachować powinniśmy, wiarą będąc upomnieni, iż stokrotną za to w czasie szczęśliwej wieczności odbierzemy nagrodę”<sup>53</sup>. W dokumentach wystawców duchownych można bez wątpienia dostrzec „rasową” arenę, łączącą w sobie wątki filozoficzno-teologiczne, jak choćby w wydanym dla cerkwi we wsi Machnówek przez proboszcza fary w Bełzie: „Pomniąc na to, że cokolwiek mamy, wszystko z łaski i opatrności Pana Boga naszego, tudzież uważając koniec ludzkiej kondycji, która jest prochem jednym i ziemią Post miserum funeis circis et umbra sumus [!]. Daleko bardziej my kapłani, którym *principalius* należy Honor Boski promować Quod in tenebris dixistis, dicito in lumine”<sup>54</sup>. W arendze „prawa i prezenty” dla parocha we wsi Liski, o. Jan Paweł Jezierski przeor dominikanów w Bełzie, daje wręcz wykład katechezy Starego i Nowego Testamentu, sławiący przejawy Bożego miłosierdzia w dziejach stworzenia, podkreśla nadto wielką godność stanu kapłańskiego, „honorowi równający się królewskiemu,” i odpowiedzialność za zbawienie powierzonych mu „dusz ludzkich”<sup>55</sup>. Warto na zakończenie tego przeglądu, odnotować interesującą motywację decyzji wydania prezenty na beneficjum w Syczynie przez Wacława Rzewuskiego wojewodę podolskiego: „- świątobliwie to wyznając, że pomnożenie chwały Pana Boga nie tylko domy i familie uszczęśliwia i obfite na nie zlewa błogosławieństwa, ale państwa i monarchie rozprzestrzenia i wiecznotrwałymi czyni, czego niezliczone przykłady w

<sup>50</sup> Sygn. 105, k. 77, 1736 r.

<sup>51</sup> Sygn. 103, k. 160, 1687 r.

<sup>52</sup> Por. L. Bieńkowski, dz. cyt., s. 822-823, cytuje ten passus dla zilustrowania praktyki stosowania przez właścicieli dóbr przymusu parafialnego względem poddanych. Pisze, że poza względami na dobro parafian i ich parocha, kolatorami kierowała także dążność „do zespolenia poddanych dodatkową, prócz zależności osobistej i gospodarczej od pana, więzią parafialną”.

<sup>53</sup> Sygn. 144, s. 160-161, 1760 r.; tamże, s. 145, 1763 r.

<sup>54</sup> Sygn. 103, k. 18v., 1726 r., dokument erekcyjny wystawiony w imieniu ks. Jana Jakuba Krasowskiego kanonika chełmskiego, dziekana i proboszcz parafii katolickiej w Bełzie.

<sup>55</sup> Sygn. 103, k. 65-65v., 1721 r.

tym katolickim Królestwie Polskim mając - - a że wszystkie rzeczy odmianie i upadkowi są podległe, żeby calamitate temporum i w tej cerkwi syczyńskiej chwała Boska nie ustała i dusze (których zwłoki trąby archangielskiej, aby na Sąd Ostateczny dla odebrania zapłaty swojej powstały) przy tym miejscu świętym oczekują, zbawienne miały posiłki”<sup>56</sup>, rekomenduje odpowiedniego kandydata na parocha.

Najważniejsza z formuł każdego dokumentu, dyspozycja, w przypadku prezent również jest „wielowarstwowa”. Przede wszystkim przedstawia biskupowi kandydata na beneficjum. Nowo prezentowany kapłan, niekiedy wieloletni pomocnik (wikary, koadiutor) dotychczasowego parocha, często jego syn lub zięć, winien „zalecać się” cnotami umożliwiającymi pełnienie funkcji duszpasterskich, a przynajmniej nie wykazywać rzucających się w oczy wad. Ta swoista cenzurka wystawiana beneficjentowi, formułowana była w różny sposób, np. „tak de capacite in officis spiritualibus exercendis, jako z życia pobożnego, postępów cnotliwych i przykładowych dobrze rekomendowanego i wiadomego”<sup>57</sup>. Opat żydyczyńskich bazylianów zapewniał: „mamy nam z dobrych obyczajów, z przykładowego życia, z doskonałej potrzebnej nauki do sprawowania tego urzędu zleconego wielebnego pobożnego Grzegorza Abramowicza, tegoż wedle prawa nam służącego osądziłyśmy i postanowiliśmy obrać i postanowić za parocha dla ozdoby i usługi tejsze cerkwi parafialnej” w Nuzelu<sup>58</sup>. Wypada zauważyć, że w dokumentach prezent do połowy XVIII w. nieczęsto pojawia się informacja o wykształceniu kandydata, dopiero później występuje bardziej regularnie, w czym można upatrywać zarówno wpływ powstających wówczas seminariów duchownych<sup>59</sup>, jak wzrost wymagań względem kandydatów tak ze strony biskupów, jak kolatorów<sup>60</sup>. Zupełnie szczególne powody zadecydowały o nadaniu beneficjum w królewskiej wsi Sielec Bankowy w starostwie kamionackim, wystawionej w 1652 r. przez króla Jana Kazimierza dla ks. Hrehorego Omelianowskiego i jego synów, potwierdzonej i odnawianej następnie przez Jana Sobieskiego (1679) i Michała Korybuta Wiśniowieckiego (1670). Hrehory otrzymał ją za zasługi oddane „podczas wojen i ekspedycji rebelianckich kozackich, tatarskich i innych, a najwięcej w przeprowadzeniu wojsk - - przez rzekę Bug nazwaną i pokazowanie sposobu do najścia i wynalezienia wojsk i obozów nieprzyjacielskich- -” „i insze z wielką

<sup>56</sup> Sygn. 103, k. 40, 1758 r.

<sup>57</sup> Sygn. 7, s. 121-122, 1776 r., prezenta dla ks. Antoniego Krotkiewicza na parocha we wsi Pawłowice, wydana przez Ludwika Wilgę starostę sądowego grabowieckiego.

<sup>58</sup> Sygn. 636, s. 650-651, 1778 r.

<sup>59</sup> W drugiej połowie XVIII w. funkcjonowały diecezjalne seminaria unickie w Chełmie, Łucku i Włodzimierzu, „prywatne” seminarium Radziwiłłów w Świerżniu oraz seminaria papieskie w Wilnie i we Lwowie, por. L. Bieńkowski, dz. cyt., s. 979; zob. także Janusz Kania, *Unickie Seminarium Diecezjalne w Chełmie w latach 1759-1833*, Lublin 1993.

<sup>60</sup> L. Bieńkowski, dz. cyt., s. 964-983 pisze m.in., że biskup Felicjan Filip Wołodkiewicz (1731-1756) nie przywiązywał wagi do wykształcenia kandydatów do święceń kapłańskich tak dalece, że wizytator parafii w Okunince jeszcze w 1787 r. „stwierdzając, że paroch jest nieukiem, uważał za wystarczające wytłumaczenie faktu, że był on właśnie wyświęcony przez tego biskupa”.

ochotą i zdrowia swego odwagą nam i Rzeczypospolitej świadczone usługi<sup>61</sup>. To nadanie miało charakter dziedziczny i bynajmniej nie jest przypadkiem odosobnionym w praktyce prezentacyjnej<sup>62</sup>, aczkolwiek z reguły beneficja były powierzane dożywotnio. Dość często jednak można spotkać w dyspozycji zapewnienie objęcia beneficjum po śmierci ojca przez synów, z góry przeznaczanych do seminarium duchownego. Tak np. pisze o tym Stefan Zahorowski kasztelan wołyński, dziedzic Radomyśla, w prezencie dla ks. Jana Berigowicza: „onemu deklaruje, że póki sam żyć będzie, ta cerkiew radomska w tenucie jego być powinna, a po śmierci onego, syn na toż miejsce następować powinien będzie...<sup>63</sup>. Podobnie Zachariasz Jaroszyński podstoli winnicki, prezentuje biskupowi po śmierci parocha w Tywrowie, „tegoż parocha syna starszego Grzegorza Pierzyńskiego młodzieńca, zważywszy w onym z przymiotów szkolnej edukacji sposobną zdolność do charakteru kapłaństwa, a przy tym oświadczone przyrzeczenie onegoż, że w skromności, pobożności przykładów ojca swojego naśladować będzie<sup>64</sup>. Zdarzało się, co prawda niedotrzymywanie przez kolatorów obietnic, wymuszane niejako koniecznością zbyt długiego czekania na święcenia kandydata. Tak było w Micowie, gdzie dziedziczka „przeszło zeszłego niegdy ojca prezbitera syna od pomienionej sukcesji albo cerkwi oddaliwszy - - a to dla młodych onego lat, które się w stanie duchownym mieć nie mogą<sup>65</sup>, przyjęła kogoś innego. Większe zdecydowanie okazał Franciszek Cetner wojewoda smoleński, dziedzic miasteczka Dobrotwor, w którym po śmierci parocha zawakowała cerkiew. Przeznaczył na następcę jego syna, a jako że ten „jeszcze dotąd szkół pilnuje”, prezentował biskupowi na to beneficjum szwagra tegoż kłeryka, zastrzegając jednak, że „po poświęceniu tegoż Jana Karpowicza z pomienionej cerkwi ustąpić powinien będzie<sup>66</sup>. Bywały i takie sytuacje, że dziedzic dóbr, zadowolony z posługi parocha na jednym beneficjum, rezerwował dla jego potomka inną cerkiew w swoich dobrach, powierzając jej zarząd ojcu, do czasu osiągnięcia przez syna stosownego wieku i wykształcenia<sup>67</sup>.

Niemalże stałym elementem dyspozycji dokumentów prezent jest określenie uposażenia przyszłego parocha. Na fundusz uposażeniowy składały się zwykle nadania nieruchomości i uprawnień oraz zwolnienia. W skład nieruchomości wchodziły plebania i zbudowania gospodarskie, ogrody, pola uprawne i „sianożęci”. W dokumentach „funduszowych” granice tych nadań bywały dokładnie opisane, natomiast w prezentach najczęściej tylko wylicza się

<sup>61</sup> Sygn. 105, k. 54-57.

<sup>62</sup> Por. sygn. 103, k. 74-74v., 1640 r., do cerkwi w Hoszczowie; sygn. 105, k. 142-142v., 1608 r., do cerkwi w Magierowie; tamże, k. 57v., 1641 r., do cerkwi w Kamionce Strumiłowej.

<sup>63</sup> Sygn. 1, s. 259-260, 1693 r.

<sup>64</sup> Sygn. 636, s. 572-574, 1773 r.

<sup>65</sup> Sygn. 103, k. 3v.-4, 1700 r.

<sup>66</sup> Sygn. 105, k. 45v., 1721 r.

<sup>67</sup> Sygn. 105, k. 115, tak zadecydowała kolatorka nowej cerkwi w Zaborzu, która do jej objęcia przeznaczyła syna parocha cerkwi we wsi Hujcze, 1719 r.

części składowe uposażenia<sup>68</sup>. Co do uprawnień jakie kolator zwykł wymieniać w prezencie na beneficjum, dotyczyły one prawa korzystania z drewna z lasów dworskich (lub królewskich) na domowe potrzeby parocha, czasem prawa łowienia ryb w rzece lub stawie dworskim<sup>69</sup>, pobierania dziesięciny od mieszkańców wsi<sup>70</sup>, najczęściej jednak było to zezwolenie na „warzenie piwa i kurzenie gorzałki”, czasem jeszcze „sycenie miodu” na potrzeby parocha i jego rodziny (wesela, chrzciny) i w czasie odpustu parafialnego, kilka razy w roku, żeby nie narażać na straty miejscowego arendarza karczmy dworskiej<sup>71</sup>. Ograniczenie tego prawa zaakcentował Stefan Zahorowski kasztelan wołyński: „Podczas Wielkanocnych Świąt i Narodzenia Pańskiego pozwałam temuż Hospodynowi piwa na własną jego potrzebę w moim browarze zrobić bez żadnej dworskiej czyli arendarskiej przeszkody, te piwo nad trzy dni więcej w domu jego trzymać się nie będzie powinno”<sup>72</sup>. Józef Karczewski starosta żytomierski pozwała o. Janowi Grabowieckiemu parochowi w Smarzowie „na własną jego potrzebę podczas Prazniku, wesela albo krzcin piwo warzyć i gorzałkę kurzyć, tak jednak, aby pomienionych trunków nie szynkował, pod wolnym na dwór zabraniam”<sup>73</sup>. Praktyka tego zezwolenia była czymś tak oczywistym, powszechnym, że nawet dominikanie z Bełza przyzwalały parochowi w klasztornej wsi Liski „czasem, jeśliby zły trunek znajdował się u arendarza, gdzie indziej na swoje brać potrzeby...”<sup>74</sup>. Natomiast zwolnienia, o jakich wspominały dokumenty prezent (i erekcji), obejmowały libertacje od wszelkich obciążeń na rzecz dworu, „gromady”,

<sup>68</sup> Czasem jest to bardzo ogólne zapewnienie, jak to np. uczynił dziedzic Ulhówka: „którego [parocha] circa jura et constitutiones Regni clero Graeco cum s. Romana Ecclesia unito descript[is] oraz przy gruntach, pożytkach jakie *predecessor* miał i wolnościach należących, konserwować deklaruje”, sygn. 103, k. 90, 1708 r. Podobnie skwitował to właściciel Żabcza: „Upewniając, że go przy tym wszystkim, czego przeszli hospodynowie żabiecty zażywali i partycypowali, konserwować będę”, 1730 r. Być może dlatego podczas wizytacji w 1731 r. prezentę tę poprzedza następująca uwaga: „Druga Prezenta dana pośledniejsza na młodszego kapłana”, sygn. 103, k. 9v.

<sup>69</sup> Wspominani wyżej parochowie z Sielca Benkowego otrzymali także rzadko nadawane prawa „wolnego na gruntach cerkiewnych poddanych osadzania” oraz „Praznikow albo targow na pomienione święto św. Jana [ścięcia głowy św. Jan Chrzciciela, takie wezwanie miała cerkiew – M.T.] bez żadnej czyjejkolwiek przeszkody, według dawnego zwyczaju, odprawowania”, sygn. 105, k. 54v.

<sup>70</sup> Andrzej i Jan Grabiowie dziedzice wsi Pławanice zobowiązują parafian do oddawania parochowi „ćwierć żyta z dworzyska”, a ponadto naznaczają opłatę w wysokości 6 groszy z przeznaczeniem na potrzeby cerkiewne uiszczaną wówczas, „jeżeliby który z nich [parafian] na nabożeństwie we dni sześć nie był”, sygn. 107, k. 27, 1640 r. Ponad sto lat później Wacław Rzewuski, dziedzic Sycyny pisze w dokumencie: „A że według dawnego i teraz zachowującego się zwyczaju parochowi - - parafianie jego poddani - - dziesięcinę z ćwierci pola po snopów 15 aktualnie dawać zwykli, i ten pobożny zwyczaj aprobuję i na wieczne czasy zatwierdzam”, sygn. 103, k. 40v., 1758 r.

<sup>71</sup> Że mogły być te zwolnienia „solą w arendarskim oku”, nie ulega wątpliwości. Nie bez kozery niektórzy kolatorowie usiłują zapobiec konfliktom już w dokumentach erekcyjnych mocno to prawo akcentując, por.: sygn. 103, k. 4, 1700 r. dziedziczka Micowa pisała: „Przy tym też waruję i mieć chcę, aby pomienionego prezbitera arendarze moi do brania u siebie trunków nie niewolili, ani też gdyby z strony [tj. skądinąd] przywoził według upodobania swego, z nim o to prawem nie czynili [tj. nie procesowali się] i czynić nie będą powinni”.

<sup>72</sup> Sygn. 1, s. 259-260, 1693 r. dla parocha w Radomyślu.

<sup>73</sup> Sygn. 636, s. 535-536, 1702 r.

<sup>74</sup> Sygn. 103, k. 65v., 1721 r.

a niekiedy także od podatków państwowych i od różnorodnych powinności względem wojska, do czego uprawniała konstytucja sejmowa z 1667 r.<sup>75</sup> Często formułowane są bardzo ogólnie, jak np. w dokumencie księcia Adama Czartoryskiego dla beneficjanta w Różance, którego obiecuje zachować „przy wszelkiej wolności stanowi duchownemu przyzwoitej”<sup>76</sup>. Michał Wielhorski rotmistrz chorągwi pancерnej wojsk koronnych w dokumencie prezenty dla parocha w Szkliniu (pow. łucki) pisał: „deklaruję i ostrzegam, żeby żadnym podatkom, dworskim powinnościom nie podlegał, i uwalniam”<sup>77</sup>. Kolatorzy niekiedy zastrzegają jednak, że zwolnienia te nie mogą naruszać praw Rzeczypospolitej i Kościoła Katolickiego<sup>78</sup>. Niejako samoistnie natomiast ulegają zawieszeniu podczas – jak dobitnie podkreśla to Joanna Wielhorska dziedziczka wsi Staryki – „uchowaj Boże, na całą Rzplitą naszą Polskę publicznego nieprzyjaciela, gdzie na nikogo żadna nie idzie excepcja, według proporcji [paroch] należeć także powinien”<sup>79</sup>. Szczególnie ważkie, choć chyba też szczególnie trudne do wyegzekwowania, było zwolnienie od „ciężarów żołnierskich”, zważywszy na wyjątkowo obfitujące w wydarzenia wojenne czasy drugiej połowy XVII i pierwszej ćwierci XVIII stulecia.

O jeszcze jednym szczególnym zwolnieniu trzeba koniecznie wspomnieć: zwolnieniu z poddaństwa. Ze względu na jego wagę, potwierdzone było oddzielnym dokumentem wystawianym przez właściciela dóbr<sup>80</sup>, prezenty o nim nie wspominają.

Niektóre dyspozycje świadczą o trzeźwym myśleniu kolatorów, uświadamianiu sobie zagrożeń co do trwałości nadań na rzecz parochów. Dają wyraz tym obawom – najpewniej nie bez wpływu życiowych doświadczeń – czyniąc stosowne zastrzeżenia w dyspozycjach, a nawet wprowadzając do dokumentów formułę penalną. Przykładowo, dziedzic Ułhówka pisał: „A jako ja sam, tak i moi sukcesorowie, tej collatury wzruszać nigdy nie mają, tak też sobie waruję”<sup>81</sup>. Stefan Zahorowski kasztelan wołyński „sumieniem obowionzuje [!] [swych następców], aby nie byli sprzeczni tej woli mojej”<sup>82</sup>. Właściciel wsi Starograd nad Bugiem „zaklina i obliguje” swoich sukcesorów, „aby żadnej odmiany tej woli naszej i postanowienia terazniejszego nie czynili i nie powinni, a

<sup>75</sup> L. Bieńkowski, dz. cyt., s. 853. Konstytucja zwalniała na stałe unickie dobra duchowne fundacji szlacheckiej i domy kapłanów unickich we wszystkich dobrach od ciężarów żołnierskich.

<sup>76</sup> Sygn. 9, k. 12v.-13, 1796 r.

<sup>77</sup> Sygn. 3, s. 123-124, 1776 r.

<sup>78</sup> Por.: sygn. 105, k. 55, 1662 r., „Prawa jednak nasze królewskie, Kościoła Katolickiego i Rzeczypospolitej wcale zostawując” - dla parochów w Sielcu Benkowym; sygn. 103, k. 114v., 1697 r. dla cerkwi w Skomorochach; sygn. 103, k. 40v., 1758 r., dla cerkwi w Sycyniu.

<sup>79</sup> Sygn. 105, k. 62, 1737 r.

<sup>80</sup> Zwolnienie z poddaństwa było warunkiem uzyskania święceń kapłańskich, por. L. Bieńkowski, dz. cyt., s. 963. Dokumenty takie spotyka się w aktach Konsystorza. Dla przykładu przytoczę wystawiony przez J. Sierakowskiego kasztelana bełskiego dla Teodora Pampuchowicza ze wsi Żabcze (inne brzmia podobnie): „ponieważ go Pan Bóg na stan duchowny religij greckiej uniackiej powołał, za którym powołaniem kapłanem Ritus Graeci został, od poddaństwa mego i wszelkiej, którą bym w tej okazji mieć mógł do tego cale praetenszej i zupełnie uwalniam”, sygn. 103, k. 9, 1692 r.

<sup>81</sup> Sygn. 105, k. 175v., 1691 r.

<sup>82</sup> Sygn. 1, s. 259-260, 1693 r. prezenta dla parocha w Radomyślu.



osobliwie nic nie umniejszając (bo ich to nie kontentowało), ale chyba przydać dla chwały Bożej, pod sądem Boskim i świeckim in quovis foro<sup>83</sup>. Mniej katerygoryczna była dziedziczka wsi Nowosiółki, która zastrzegła w prezencie, że jej sukcesorzy mogą na to beneficjum prezentować kogo innego pod warunkiem, że zwrócą temuż parochowi (lub jego potomkom) 50 grzywien, a on wówczas „powinien będzie ze wszyskiego ustąpić”<sup>84</sup>.

Niemal każda dyspozycja zawiera wymagania i oczekiwania formułowane pod adresem kandydata na parocha. Dokładniej omówiłam je w przywołanej na wstępie publikacji<sup>85</sup>, tu przypomnę najważniejsze z nich, wykorzystując zwłaszcza pominięte w niej przykłady. Rygorystyczny był wymóg, pod karą utraty beneficjum, „aby w wierze świętej prawdziwej Greckiej z Kościołem Rzymskim jedno[ść] zawsze był trzymający...”<sup>86</sup>. Powszechne oczekiwania, wyliczane niekiedy szczegółowo, oddaje ogólny dezyderat generała ruskiej prowincji bazylianów o. Józefa Morgulca wyrażony wobec parocha we wsi Piaseczno: „ani po nim wymagając więcej, jak tylko pobożnego a przykładnego życia, dusz ludzkich i chwały Pana Boga pilnowania”<sup>87</sup>. Jan Judycki kasztelan miński prezentowanemu na beneficjum w Kazimierzówce (pow. rzeczycki) parochowi zaleca „powolne i przykładne, bez preagrawacyi, obchodzenie się [z parafianami], jako z ludźmi niedawno z schizmy do Unii Cerkiewnej nawróconemi”<sup>88</sup>. Częste były wezwania do regularnego odprawiania nabożeństw („służby Bożej”), katechizacji<sup>89</sup>, stałej modlitwy za kolatorów żywych i zmarłych<sup>90</sup>, natomiast zalecenie objęcia nią również parafian pojawiało się sporadycznie. Spotkałam je zaledwie w kilku dokumentach: Benigna Ruczkowska przełożona klasztoru ss. Bernardynek w Brześciu w prezencie zobowiązała parocha cerkwi w Sobiborze do określonych modlitw za „siostr zdrowie i poddanych”<sup>91</sup>. Konstanty Józef Iwanicki łowczy nowogródzki nakazywał parochowi w Rzeplinie, „aby powinne z

<sup>83</sup> Sygn. 103, k. 87-87v., 1727 r.

<sup>84</sup> Sygn. 105, k. 107 v., 1627 r.

<sup>85</sup> Por.: przyp. 4.

<sup>86</sup> Sygn. 636, s. 572-574, 1773 r., takie zastrzeżenie zawarł Zachariasz Jaroszyński dziedzic Tywrowa (woj. braclawskie, pow. winnicki) w dokumencie prezenty dla „prezentata [Grzegorza Pierzyńskiego] zaprzyszęgo prezbytera i parocha” w tym miasteczku. Do beneficjum należała także altaria w kościele tywrowskich dominikanów, do której był przywiązany roczny dochód w wys. 400 złp.

<sup>87</sup> Sygn. 3, s. 152-153, 1784 r.

<sup>88</sup> Sygn. 30, s. 941-942, 1761 r.

<sup>89</sup> Sygn. 637, k. 6v., 1784, Ignacy Gwintoft Dziewałtowski starosta krasnostawski prezentował parocha do cerkwi w Piszczacu „ku przyspieszeniu potrzebnej w administracyi s[akramentów] św. dla całej parochii usługi, tudzież gruntownego onej w powinnościach chrześcijańskich oświecenia”.

<sup>90</sup> Sygn. 636, s. 236-237, 1766 r., prezenta wystawiona przez Józefa Michała Komorowskiego dziedzica wsi Suszno (woj. bełskie) zawiera wymóg modlitwy ograniczony wprawdzie do kolatora, ale przytaczam go ze względu na bardzo znamienne i niezmiernie rzadkie określenie Mszy św.: „- za kolatora swego przy strasznych Ofiarach nie zapominał, ale za nim, niegodnego pana i kolatora, Majestat Boski błagał”.

<sup>91</sup> Sygn. 9, s. 185-187, 1637 r.

wdzięczności dla kolatorów nie ustały modły i za parafianów do tejże cerkwi należących, tak żyjących, jako i zmarłych<sup>92</sup>.

Do jednej jeszcze kwestii uporczywie wracają wystawcy dokumentów prezent – opłat z tytułu iura stolae. Zazwyczaj upominają księży, jak np. uczynił to Ignacy Rulikowski chorąży parczewski wobec parocha w Świerszczowie, „aby względem parochian swoich obchodził się tak, jak przyzwoitość Pasterza przykładowego zdobi i wymaga, mianowicie, aby zażaleń żadnych względem pogrzebów i szlubów i inszych usług cerkiewnych wyciągania opłaty uciążliwej, słyhać nie było, lecz żeby się taką kontentował za swą pracę nadgroda, jakiej sprawiedliwość i wzgląd na majątek owieczek swoich wymagać będzie<sup>93</sup>. Niektórzy kolatorzy, pragnąc wyeliminować to zarzewie konfliktów, do dyspozycji dokumentów włączali „cennik” opłat. Tak postąpił np. książę Adam Czartoryski zabraniając parochowi we wsi Dołha, pod groźbą utraty beneficjum, pobierania wyższych nad oznaczone, a mianowicie: „za szluby od ludzi dobrze się mających nad złotych cztery, od średnie zaś mających się po złotych dwa, a od ubogich po złotemu jednemu więcej brać nie ważył się i nie wymagał, za chrzty i pogrzeby płacenia nie naznaczając, lecz od dyskrety parochianów co będzie danym, kontentował się, żadnych nie czynił targów ani wymagał od tychże<sup>94</sup>.

Okazjonalnie pojawiają się w dyspozycjach także inne wymagania względem kandydatów na parochów. Siostry dominikanki z Bełza życzyły sobie, m.in. „Pan Hospodyn [cerkwi we wsi Staje] - - w karczmie, w winnicy żeby nie bywał (wolno do domu kazać mu sobie przynieść) - - okazy żadnych do zwadki aby ludziom nie dawał; plotek żadnych aby nie słyhał; niezgodnych żeby do pokoju przywodził; co by się zaś bez obrazy trafić się mogło między prostactwem, aby wybaczył<sup>95</sup>. Róża Konstancja z Łosiów Potocka, kasztelanowa krakowska, hetmanowa wielka koronna m.in. upominała parocha w Witkowie „żeby się nie pospolitował z ludźmi i obserwował charakter święty na sobie<sup>96</sup>. Józef Letyński, pisarz grodzki bełski, wymagał od kandydata na parocha w Szlatyniu i Lubczu, aby „we wszystkim secundum Jura sinodale sprawował się<sup>97</sup>. Szczególnym obowiązkiem został obarczony kandydat do beneficjum w Tywrowie, którego kolator, Zachariasz Jaroszyński zobligował, że do „cerkwi murowania, z Opatrzności Boskiej i przyłożenia się mego zaczętemu - - mocnym staraniem swoim aż do zakończenia dopomagać będzie. - - Do tego złotych polskich 400

<sup>92</sup> Sygn. 636, s. 80, 1761 r. Podobnie Ludwik Wilga starosta sądowy grabowiecki obligował ks. Antoniego Krotkiewicza „aby za kolatorów i fundatorów tak żywych, jako i umarłych w Służbach Bożych miewał memento, niemniej i za parochian”, sygn. 3, s. 121-122, 1776 r.

<sup>93</sup> Sygn. 8, s. 123, 1796 r.

<sup>94</sup> Sygn. 10, s. 236-237, 1797 r. Również przełożona bernardynek brzeskich w prezencie dla parocha w Sobiborze ustaliła górną granicę opłat: „od chrztu po 4, od szluby gr. 16, od pochowania ciała i przewodu gr. 12, od spowiedzi, co czyja możność, od święcenia chleba na Wielkanoc po groszu, gdyż tak starodawny zwyczaj”, sygn. 9, s. 185, 1637 r.

<sup>95</sup> Sygn. 105, k. 83-83v., 1716 r.

<sup>96</sup> Sygn. 103, k. 145v., 1716 r.

<sup>97</sup> Sygn. 636, s. 236-237, 1766 r.

census annualis z funduszu wyż wzmiankowanej altaryi temuż należące, jedynie na domurowanie i dokończenie zaczętej cerkwi corocznie, aż do zupełnego skończenia, nieubliżenie łożyc ma<sup>98</sup>. Natomiast księżna Barbara Sanguszkowa marszałkowa wielka litewska wymogła na parochu w Niekludowie, aby „dla lepszego parochii swojej porządku, metrykę porządną miał i w niej nomina et cognomina baptisatorum, contrahentium sponsalia et sepultorum pilnie zapisywał<sup>99</sup>”.

Istotnym elementem dyspozycji w dokumentach prezent jest skierowana do biskupa prośba kolatora o kanoniczną instalację na beneficjum rekomendowanego kandydata. Bardzo często prośba ta – niezależnie jak wysoko usytuowany jest kolator w hierarchii stanowej: od króla do cząstkowego szlachcica - wyrażana jest w sposób kategoryczny, w gruncie rzeczy nie dający hierarsze żadnego pola manewru. I tak, przykładowo: król Stanisław August w prezencie dla ks. Jerzego Biruntowicza na parocha w Krasnymstawie prosi biskupa Maksymiliana Ryllę „abyś tego od nas prezentowanego, a nie inszego, na pomieniono (!) cerkiew w mieście naszym Krasnymstawie stanowią, poświęcił i wprowadził<sup>100</sup>”. Karol Stanisław Radziwiłł wojewoda wileński prezentuje o. Bazylego Nienadkiewicza na parocha cerkwi w miasteczku Trojanówka „prosząc usilnie, aby ten, a nie inny - - do niejże został przypuszczonym i za aktualnego parocha instalowanym<sup>101</sup>”. Hrabia Józef Mier konsyliarz królewski, dziedzic Pobużan, rekomenduje biskupowi Ryllę ks. Nauma Dąbrowieckiego „dopraszając się, ażeby w porządku Kanonów Świętych dla przyspieszenia głowy zawakowanej parochii był installowany i za parocha wyż rzeczonyj cerkwi w Konsystorzu Przeświętym przyjęty i uznany<sup>102</sup>”. Na tym tle bardzo interesujący jest dokument wystawiony przez dziedziców Milejowa, Mikołaja i Mariannę Węglińskich, adresowany do biskupa Gedeona Orańskiego. Prezentując ks. Grzegorza Sławińskiego, za którym wstawiał się u nich sam biskup, jak też ich sąsiad chorąży kijowski (nie wymieniony z nazwiska), proszą, aby „onego consecrować do tego miejsca raczył”, lojalnie jednak ostrzegają: „a że nie wiemy, quantus valet in doctrina i jeżeli sufficiens będzie ad promovendam Gloriam Dei, to alto Judicio nam wielce Miłościwego Pana i Dobrodzieja podajemy<sup>103</sup>”. Jeszcze większą uległość wobec decyzji biskupa Orańskiego wykazała Marianna Duninowa, kasztelanowa lubaczowska. Znała osobiście „urodzonego Jakuba Janowskiego” kandydata na beneficjum w Karwowie: „człek ten pocziwych rodziców, wiek swój młody w szkołach trawił,

<sup>98</sup> Sygn. 636. s. 572-574, 1773 r. Tenże kolator w dokumencie prezenty dokonał rozróżnienia dochodów: „tych, które należą do parocha *pro commodo sui* używać, które cerkwi samej przynależą, takowemi dochodami *pro exigentia* teje cerkwi jak najsumienniejszy Prezentant a *in post* paroch, rozporządzać ma, naradzając się z Bractwem teje cerkwi.”

<sup>99</sup> Sygn. 30, s. 411-413, 1755 r. Podobne wymagania wobec kandydata na parocha w Modryniu sformułował Ludwik Wilga starosta grabowiecki, sygn. 636, s. 412-413, 1770 r.

<sup>100</sup> Sygn. 636, s. 214, 1766 r.

<sup>101</sup> Sygn. 636, s. 675-676, 1778 r.

<sup>102</sup> Sygn. 636, s. 762-763, 1781 r.

<sup>103</sup> Sygn. 1, s. 285, 1702 r.

prawem naturalnym po ojcu swoim należy do cerkwi Karwowskiej”, a mimo to radzi: „co do duchowieństwa należy, w tym - - każ wziąć próbę, jeżeli doskonale może służyć w tym stanie Majestatowi Pańskiemu i być powodem do zbawienia dusz ludzkich, a tak kiedy zgodny będzie, uniżenie upraszam - - żebyś mu wyświadczył to dobrodziejstwo”<sup>104</sup>.

W dyspozycjach wielu dokumentów prezent niektórzy wystawcy wprowadzają bardzo wyraźne rozróżnienie między prawami przynależnymi biskupowi z racji jego godności i władzy, a prerogatywami (kompetencjami) im przysługującymi z tytułu prawa patronatu. Spotykamy je, m.in. w dokumencie hrabiego Józefa Sapiehy pułkownika husarii litewskiej. Rekomendując swego kandydata na parocha cerkwi we wsi Uchły, prosi biskupa, aby go „ex munere officii episcopalis - - investire et instituere raczył, regimen spiritualium rerum temporalium eidem commitendo, któremu i ja dawne podług erekcyi należące gronta, pola, sianozęci i wszelkie pożytki niniejszym listem nadaję i konferuje”<sup>105</sup>. Podobnie dziedziczka Wakijowa, polecając przyszłego beneficjanta, pisze do biskupa, aby go „z łaski swej sobie od Pana Boga danej benedikował i do cerkwi onej inwestować i podać raczył wielce upraszam i onemu pilną pieczę około dusz chrześcijańskich i promowania chwały Bożej, administrowania Sakramentów św. powierzyć raczył. Ja zaś mocą tej praezenty mojej, onego przy wszelkich wolnościach stanowi kapłańskiemu należytych, jako w Jedności świętej będącego, zachować i do żadnych podatków nie pociągać, obiecuję”<sup>106</sup>. Także hrabia Kazimierz Krasieński oboźny wielki koronny, dając prezentę na beneficjum w Żulinie klerykowi Andrzejowi Chodonowskiemu, prosi biskupa Teodozjusza Rostockiego „abyś instytuować raczył, staranie pilne o duszach, administracją sakramentów i obrządków duchowych onemu poruczywszy, któremu i ja mocą prawa mego, rząd i dyspozycję ogrodów, łąk, gruntów i wszelakich przychodów parochialnych w dożywotnia posesyją i używanie oddając, przy wszelkich wolnościach osobom duchownym przynależnych zachowuję oraz cerkiew pod tytułem Protekcyi Najświętszej Panny w Żulinie z gruntami do niej z dawna należącymi, prawem *fundationis* zjednaczam, przyłączam i temuż parochowi konferuję”<sup>107</sup>. Wreszcie Tadeusz Leszczyc Grabianka podczaszy latyczowski, rekomendując kandydata na beneficjum we wsi Pieratynie (pow. buski) „uprasza” biskupa, aby „onego do pomienionej cerkwi i parafii za parocha poświęcić, tudzież pilność około zbawienia dusz i należytego Boskiej chwały przez katechizmy i inne nauki duchowne powiększenia zlecić raczył, któremu ja, konsekrowanemu i do wyżej rzeczonyj parafii installowanemu, cerkiew w posesyją duchowną ze wszystkimi dochodami do tej cerkwi należącymi, w danej z dawna erekcyi wyrażonemi i

<sup>104</sup> Sygn. 1, s. 262, 1698 (?).

<sup>105</sup> Sygn. 636, s. 162, 1764 r.

<sup>106</sup> Sygn. 1, s. 179-180, 1686 r.

<sup>107</sup> Sygn. 10, s. 105-106, 1787 r.

opisanemi, daję"<sup>108</sup>. Prośba ta jest stałym komponentem prezenty i zazwyczaj kończy jej dyspozycję.

Dokumenty prezent z reguły posiadają formułę koroboracyjną<sup>109</sup>, zawsze wymieniającą dwa środki uwierzytelniające: pieczęć, najczęściej „zwykłą” oraz własnoręczny podpis kolatora (kolatorów). Jej brzmienie jest stereotypowe: „Na co dla lepszej wiary i pewności, przy zwykłej mojej pieczęci, ręką się własną podpisuję”<sup>110</sup>, „Którą to prezentę przy przyciśnięciu zwykłej pieczęci ręką własną stwierdzam”<sup>111</sup>, „Toć jest prawo - -, które aby większy swój walor miało, przy pieczęci klasztornej, cały konwent podpisuje”<sup>112</sup>.

Datacja, kończąca dokument, jest bardzo prosta, redagowana w dość jednolity sposób: „Datum” lub „Działo się”, nazwa miejscowości, dzień, miesiąc i rok, w uzasadnionych przypadkach z dodaniem „veteris styli”, lub „według dawnego kalendarza”.

Ciekawy formularz ma dokument wystawiony przez Józefa Karczewskiego starostę żytomierskiego dla o. Jana Grabowieckiego parocha w Smarzowie: nie ma w nim żadnego odniesienia do biskupa chełmskiego, ani razu nie używa określenia: prezentuję, rekomenduję, zalecam, nie prosi o instalację na beneficjum. Po prostu najpierw informuje „wszem wobec”, iż dobrze sobie znanemu księdzu „konferował cerkiew - - z parochią do niej należącą” i całym jej uposażeniem oraz dożywotnio nadał parochowi określone dochody i uprawnienia. Następnie zwraca się wyłącznie do parafian: „pilnie żądam i mieć chcę, aby poddani moi smarzowscy wyraźnej tej woli mojej będąc posłuszni, za własnego Pasterza mając, żadnej przeszkody niwczym mu nie czynili”. To wszystko. Jak widać, trudno – opierając się na formularzu – byłoby uznać ten dokument za prezentę, a jednak tak została potraktowana przez biskupa, o czym świadczy fakt jej wpisania do księgi prezentacji na beneficja<sup>113</sup>.

\*\*\*

Na marginesie zaprezentowanego formularza, roli poszczególnych formuł tradycyjnie im przypisywanej przez dyplomatykę, nie sposób nie zauważyć, że sporo zamieszania do dotychczasowych ustaleń wprowadza formuła inskrypcji (adresu). W dyplomatyce przyjmuje się, że ta formuła określa odbiorcę dokumentu. W przypadku prezent nie jest to takie jednoznaczne: jak pamiętamy, inskrypcja zawsze wymienia biskupa lub innego upoważnionego dostojnika Kościoła diecezjalnego, ale czy to oni byli rzeczywistymi, najbardziej zainteresowanymi odbior-

<sup>108</sup> Sygn. 636, s. 262, 1767r.

<sup>109</sup> Niekiedy jej brak, np. sygn. 636, s. 162 (1764), s. 650-651 (1778), s. 774 (1780).

<sup>110</sup> Sygn. 636, s. 535-536, 1702, prezenta Józefa Karczewskiego starosty żytomierskiego dla parocha w Smarzowie.

<sup>111</sup> Sygn. 636, s. 762-763, 1782 r., Józef hr. Mier konsyliarz JKMci.

<sup>112</sup> Sygn. 636, s. 96. 1762 r., prezenta na parafię w Kostoszynie v. Kustoszynie wydana przez klasztor Dominikanów w Belzie.

<sup>113</sup> Sygn. 636, s. 535-536, 1702 r.



cami prezenty? Wprawdzie kolatorzy zwracają się do biskupa, jemu prezentują kandydata, jego proszą o nominację dla tegoż i praktycznie cały dokument jest ukierunkowany na hierarchę, ale - jak wykazała analiza przykładowych formuł narracji i dyspozycji - to nie biskupowi najbardziej na tej prezencie zależało. Niewątpliwymi faktycznymi odbiorcami byli konkretni duchowni, księża lub klerycy, prezentowani na beneficjum, zatem osoby w ogóle nie wspomniane w formule adresowej dokumentu. Wręcz potwierdza to Konstanty Józef Iwanicki łowczy nowogrodzki, wymieniając obowiązki ks. Bazylego Tyskiego „prezentę biorącego” na beneficjum w Szarpancach<sup>114</sup>. Podobną wymowę mają wpisy poprzedzające oblaty prezent w aktach wizytacji i księgach biskupich, np. ks. Jan Leszyński prezentę na koadiutorię w beneficjum izowskim „I sobie daną do akt poda”<sup>115</sup>, a następnie potwierdzenia, że oryginały zainteresowani księża zabierali ze sobą<sup>116</sup>. Wymieniani w inskrypcji biskupi byli zatem nie tyle odbiorcami prezent, co ich egzekutorami. Przede wszystkim godność urzędu (nie wszyscy wywodzili się ze szlachty) i rola w procesie obsady wakujących urzędów, skłaniały wystawców prezent do wymieniaania tych właśnie dostojników kościelnych w formułach adresowych, dających dodatkowo możliwość wyrażenia swojego uszanowania i gotowości usług, zatem traktowania jak równych sobie. Tymczasem prezentowani duchowni wyjątkowo tylko mogli szczyć się pochodzeniem ze stanu szlacheckiego, stali hierarchicznie niżej od patronów cerkwi, byli od nich zależni i wręcz niewyobrażalna była sytuacja, by magnat czy choćby cząstkowy dziedzic dóbr, ale szlachcic, adresował prezentę wprost do przyszłego parocha, a tym bardziej łączył z nią formułę salutacji. Zapewne należy też uwzględnić wpływ praktyki prezentacyjnej w Kościele łacińskim i wzorców formularzowych odpowiednich dokumentów.

Trzeba zdać sobie sprawę, że prezenty na beneficja unickie w przytłaczającej większości wystawiała ta sama rzymskokatolicka szlachta, która miała prawo prezenty – i korzystała z niego – także na beneficja ufundowane w swoich dobrach dla kościołów rzymskokatolickich, o znacznie starszej przecież tradycji, niż unickie. Zatem wzorce formularzowe istniały. Jeśli nawet nie w formie osobnych zbiorów formularzy, to mogły być odpisy (jak spotyka się wzorce listów) w domowych sztabuchach, swoistych *silva rerum*, czy pozostawione „na wzór” wystawione wcześniej dokumenty, w których trzeba było uaktualniać nazwiska beneficjantów i ewentualnie nazwę miejscowości, siedziby cerkwi. Na pewno była też ogólna wiedza, świadomość tego, jakie informacje w prezencie powinny się znaleźć. Tak chyba można zinterpretować obietnicę dziedziczki wsi Zaborze, że przyszłemu parochowi da „prezentę, jaka być powinna”<sup>117</sup>. Istnienie wzorców

<sup>114</sup> Sygn. 636, s. 80, 1761 r.

<sup>115</sup> Sygn. 3, s. 88-89, 1776 r.

<sup>116</sup> Sygn. 10, s. 104-106, 1798 r.: „Coram actis Curiae Porphirii Skarbek Wazynski Ep[iscop]i Chelmen-sis et Belzensis - - constitutus personaliter r[e]ve[r]endus d[omi]n[u]s Andreas Chodonowski tenens ac habens suis in manibus praesentationem ad beneficium Zulinsense in personam sui collatam - - in papyro signata unius argenti grossi Polonicalis, ad ingrossandum actis obtulit - -”. „Post cuius quidem praesentationis ingrossationum, idem offerens originale ad se recepit et de recepto cancellariam quietavit”.

<sup>117</sup> Sygn. 105, k. 115, 1719 r.

formularzowych najłatwiej zaobserwować na przykładzie prezent wystawianych przez tych samych wystawców, np. ordynatów Zamoyskich na beneficja cerkiewne w dobrach ordynackich, czy Franciszka Salezjusza Potockiego wojewody generała ziem kijowskich, który w latach 1763-1765 wystawił ponad 60 prezent na beneficja parochialne w zagospodarowywanym kluczu humańskim<sup>118</sup>. Zastanówmy się zatem, mając w pamięci wyżej przedstawione odmiany formularzowe dokumentów prezent, jaki był „kanon” nie tyle może formuł, co informacji koniecznych, by prezenta wypełniła stawiane przed nią zadanie. Na pewno należały do nich: powód prezenty (informacja o wakacie lub niezdolności do pełnienia obowiązków – gdy szło o wyznaczenie koadiutora), miejsce wakatu i rodzaj beneficjum, personalia kandydata wraz z opinią o nim, prośba o kanoniczną instytucję i wprowadzenie na urząd, często także – uposażenie beneficjanta, przyczyna wakatu, czas trwania nadania (dożywotnio, dziedzicznie). Gdy sięgniemy do podręcznika prawa kanonicznego okaże się, że należą one do wymagań stawianych przez prawo powszechne, partykularne lub przepis fundacyjny<sup>119</sup>.

W zakresie tych właśnie formuł daje się zauważyć podobieństwo redakcyjne dokumentów wystawianych przez wystawców na tak rozległym obszarze geograficznym, stojących na różnym poziomie w hierarchii stanowej, reprezentujących zróżnicowany poziom intelektualny. Jednak nierzadkie są także sformułowania niestereotypowe. Rozbudowywane formuły arengi, narracji, a także dyspozycji wykazują dużą indywidualizację treści, wnoszą elementy zapisu kronikarskiego (choćby informacje o epidemiach, zniszczeniach wojennych<sup>120</sup>), ekspresji własnych poglądów i przekonań religijnych, nadające dokumentowi znamiona realizmu i wiarygodności. Uzasadnione zatem wydaje się pytanie o osobisty udział wystawców w wygotowaniu prezent, trudno bowiem - w odniesieniu do większości z nich - byłoby mówić o proveniencji „kancelaryjnej”. Co do narracji w prezencie Wacława Potockiego, można by nawet założyć, że wyszła spod pióra samego wojewody a zarazem hetmana i kasztelana krakowskiego, polityka i pisarza, słynącego z licznych pobożnych fundacji i wręcz ostentacyjnej pobożności<sup>121</sup>. Wspomniana prezenta Hieronima Floriana Radziwiłła, dla odmiany uchodzącego za jednego z największych okrutników Rzeczypospolitej,

<sup>118</sup> Sygn. 636 i n.

<sup>119</sup> Por.: F. Bączkiewicz, dz. cyt., s. 358-362, wymienia: prawe pochodzenie, wiek, święcenia, życie niespokalowane i zdatność do urzędu.

<sup>120</sup> Ciekawą informację przynosi dokument ks. Józefa Łaszczka kanonika krakowskiego, kanclerza gnieźnieńskiego, dziedzic miasteczka Radziechów, którym nadaje ogród dla miejscowego parocha „mając wzgląd na zrujnowanie przez Moskwę i Kozaków”, ale też „w zamian za ogród tego z dawna do cerkwi należącej, a teraz na budowanie domów Radziechowa (ponieważ w tym miejscu pierzeja przypadła) ustąpiony, sygn. 105, k. 53v., 1735 r. Z kolei dziedzic wsi Mirzwa (pow. łucki) odnotowuje, że „parochię ritus Graeci Uniti przez nieprzyjaciela ojczyzny i wiary *ab aliquot annis* zniszczoną i zdezelowaną”, zamierza powierzyć gospodarskiej trosce prezentowanemu beneficjentowi, sygn. 105, k. 1v.-2. Podobnie w prezencie dla przyszłego parocha w Beresteczku władze miejskie piszą: „ukaziciel prezentu Pana Kasztelanic halickiego [Stefana Karczewskiego], tudzież i naszego, podupadłym będąc przez znaczne ruiny nieprzyjaciela Koronnego w roku 1696”, sygn. 1, s. 258.

<sup>121</sup> Por. biogram W. Rzewuskiego autorstwa Zofii Zielińskiej, PSB, t. XXXIV/2, zes. 141, s. 169-180.

bardzo wymagającego względem swoich poddanych, podejrzliwego i zabobonnego<sup>122</sup>, znana z dwóch przekazów, różniących się jedynie realiami geograficzno-osobowymi<sup>123</sup>, potwierdza istnienie wzorca formularzowego. Czy książę miał udział w jego redakcji, trudno przesądzać. Najpewniej jednak obaj magnaci jedynie podpisali dokumenty przygotowane przez dworskiego pisarza czy inną upoważnioną osobę. Przemawiałyby na korzyść takiego właśnie wniosku interesujące wzmianki źródłowe rzucające światło na „praktykę kancelaryjną” wyższych sfer szlacheckich. Wcześniejsza z nich dotyczy nieporozumienia wywołanego przez niezbyt precyzyjne sformułowanie w prezencie wystawionej przez Rozalię z Pocijów Lubomirską dla parocha we wsi Husynne, które mogło zagrażać jego podstawie bytowej. Biskup chełmski Felicjan Filip Wołodkowiec wstrzymał się z wyświęceniem prezentowanego kandydata i jego instalacją na beneficjum, a dziedziczka w kolejnych listach usprawiedliwia się, biorąc z razu winę na siebie: „dawnego trzymając się zwyczaju - - toż formą zwykłym kazać wydawać prezenty i ta arynga żadnej nie czyni wątpliwości do dalszej jego sufficiency - - też same, które z dawna należeli grunta i teraz należą”, a następnie obarczając nią swego sekretarza, który „zapatrzył się na starodawną aryngę erekcyi obrządku Kościoła Greckiego i terminu tego zażył, przepraszam za niego JWmci Pana, że się do dawnej chwycił nomenklatury”. Nie ukrywa jednak irytacji dopisując prawdopodobnie własnoręcznie pod tekstem listu: „mający z łaski Boski [we] wszystkich kawałkach blisko 40 (?) popów, jużem się wprawiła do prezent, że ich toż formo daje, jak antecessorowie moje, i wiedzą chłopci i popi, jakie grunta do cerkiew należą...”<sup>124</sup>. Inna wzmianka informuje, że książę Adam Czartoryski, w odpowiedzi na suplikę ks. Daniela Snitki o wydanie mu prezenty na koadiutorię w Dołsze, polecił „Jegomości Panu Maleczyńskiemu, lustratorowi, aby roztrząsnowszy rzecz doskonale, stosownie do żądania suplikantka (!) wygotował do podpisu mego prezentę”<sup>125</sup>. Jej formularz jest schematyczny, pozbawiony dygresji, a te właśnie nadają dokumentom indywidualny charakter<sup>126</sup>.

Prawdopodobieństwo autorskiego dyktatu wystawców dopuszczać można także w odniesieniu do dokumentów wystawianych przez szlachtę, dla której możliwość kontaktu z hierarchą, wyrażenia swego uszanowania, a zarazem dopełnienia obowiązku, mogły być odbierane jako zaszczyt. A fakt, że bardzo podobne sformułowania odnaleźć można w dokumentach pochodzących z bardzo terytorialnie odległych miejscowości, wystawianych w imieniu różnych wystawców, można tłumaczyć jako oddziaływanie jednego wzorca kulturowego, znajomość podobnego zakresu pojęć religijnych. Za przykład mogą posłużyć

<sup>122</sup> Por. biogram Hieronima Floriana Radziwiłła autorstwa Hanny Dymnickiej, PSB, t. 31, zesz. 124, 1987, s. 185-188.

<sup>123</sup> Sygn. 30, s. 342-354, 1754 r., prezenta dla Jana Andreszkiewicza na koadiutora parocha w mieście Lebedziewie; s. 689-696, 1758 r., prezenta dla Michała Okulicza na parocha w Starymsiole.

<sup>124</sup> Sygn. 492, k. 160, 181, 1753 r.

<sup>125</sup> Sygn. 16, s. 82, 1796 r.

<sup>126</sup> Ale już prezenta księcia dla tegoż ks. Daniela Snitki na parocha w Dołsze zawiera ważkie, wykraczające poza formularz uzupełnienie dyspozycji: cennik za posługi duszpasterskie, sygn. 10, s. 236-237, 1797 r.

występujące w prezentach stwierdzenia o sieroctwie czy wdowieństwie<sup>127</sup> cerkwi w przypadku braku parocha, albo też wyrażana przez kolatorów troska o „dusze krwią najświętszą Jezusową odkupione”<sup>128</sup>.

Trzeba ponadto odróżnić ewentualne autorstwo (współautorstwo) dyktatu od własnoręcznego spisania dokumentu. Z tym akurat część szlachty mogła mieć większe kłopoty: natrafiłam np. na prezentę opatrzoną podpisem jednego tylko z współwystawców, pozostali postawili krzyżyki – nie umieli pisać<sup>129</sup>.

\*\*\*

Jeden jeszcze problem wymaga uwagi: wartość prawna dokumentów prezent na beneficja, w swej masie, biorąc pod uwagę ich wystawców, niewątpliwie dokumentów prywatnych. Tu dotykamy niezmiernie ważkiego dla badań dyplomatycznych zagadnienia, a mianowicie granicy między dokumentem prywatnym a publicznym<sup>130</sup>, w przypadku prezent zdaje się łatwiej przekraczalnej, niż w odniesieniu do innych dokumentów prywatnych. Łatwiej dlatego, że prawo kanoniczne dopuszczając praktykę prezenty kandydata na urząd kościelny, tym samym musiało sankcjonować towarzyszący jej dokument. Zatem prywatny w swej genezie, na gruncie prawa kościelnego, dokument prezenty nabierał waloru publicznego świadectwa, wywoływał skutki publiczne. Czy był dokumentem dyspozytywnym, czy poświadczeniowym? Wola kolatora ograniczała się do wyznaczenia konkretnego kandydata, była jednak – jak wynikało to z samych sformułowań dokumentów – w zasadzie dla biskupa obligatoryjna, o ile kandydat spełniał inne warunki, przy czym brak święceń nie był wystarczającą przeszkodą do akceptacji – po prostu, na ile to było możliwe, święcenia były przyspieszane. Właściwy jednak akt prawotwórczy - instytucji kanonicznej i instalacji na urządzie, leżał wyłącznie w gestii biskupa. Reasumując: dokument prezenty, będący wyrazem prywatnej woli (ale też swoistego przymusu prawnego) jego wystawcy, dopiero uzyskawszy aprobatę właściwego hierarchy, tworzy nową sytuację prawną uznawaną przez prawo kanoniczne.

Akta konsystorskie skłaniają do poruszenia jednej jeszcze kwestii związanej z prawną wartością dokumentów prezent, a mianowicie zaufania do nich jako do środków dowodowych, wiary w większą trwałość dokumentu pisanego, niż

<sup>127</sup> Określenia tego użył o. Piotr Cieniacki kaznodzieja i wikariusz generalny dominikanów w Kamieńcu Koszyrskim w prezencie dla parocha we wsi klasztornej Cyr, w której cerkiew – po rezygnacji dotychczasowego rządcy – „owdowiała i bez pasterza swego została”, sygn. 637, k. 20-20v., 1790 r.

<sup>128</sup> Sygn. 1, s. 262-263, 1698 r., Uhnów; sygn. 637, k. 5, 1787 r., Wetły; sygn. 637, k. 14-14v., 1789 r., Podhorodnia.

<sup>129</sup> Sygn. 30, s. 65-66, 1751 r., prezentę dla parocha w Świecicach (diecezja polsko-połocka) podpisał Jan Jezierski, natomiast Bazylia Szeluta, Dawid Szeluta, Bazylia Gatalski i Stefan Gatalski postawili po trzy krzyżyki.

<sup>130</sup> Por. K. Skupiński, *Zagadnienie „Instytucji zaufania publicznego (wiary publicznej)” w Polsce średniowiecznej. Dyplomatyka w badaniach relacji między władzą a społeczeństwem.* [w] *Genealogia – władza i społeczeństwo w Polsce średniowiecznej*, Toruń 1999, s. 345, gdzie pisze, m. in.: „Dyplomatyka, jeśli nie chce zasklepać się w dość płytkich poznawczo studiach formalnych, to przy badaniu żadnej epoki w dziejach dokumentu nie może się obejść bez pytania o zasięg pogranicza i przebieg granic między dokumentem publicznym a dokumentem prywatnym”.

ustnego zeznania nawet wobec świadków. Tak wpisy w księgach wizytacji czynione przez wizytatorów parafii, jak narracje samych dokumentów prezent, niejednokrotnie podkreślają, że parochowie przez całe lata i dziesięciolecia nie dysponowali żadnym dokumentem pisany utwierdzającym ich prawa do urzędu i do związanego z nim uposażenia. Wspominałam wyżej o takiej sytuacji, tu można jeszcze przywołać przykład narracji w dokumencie Joanny Wielhorskiej kasztelanowej wołyńskiej, „pani opravnej i dożywotniej” wsi Staryki (woj. bełskie), w której pisze, że paroch miejscowej cerkwi „bez zwykłej prezenty nie wiem quo czasu dotychczas zostawał”, i dopiero ona „meliorując ten defekt”, wystawiła odpowiedni dokument<sup>131</sup>. Podobne niedopatrzienia dotyczyły zresztą także dokumentów uposażeniowych, jak je często określają źródła – „funduszów”. Toteż wystawca takiego dokumentu dla cerkwi w mieście Bobrka w diecezji lwowskiej, Michał Samuel Rudziński wojewoda i generał ziem mazowieckich, opisując nadane niegdyś cerkwi uposażenie wspomina, że na nie „erekcja spisana nie jest”, mając jednak świadomość, że może to być w przyszłości powodem sporów, postanowił „dać erekcję tak pola, jako i sianożęci - - dają, konferuję, czyli bardziej nadane na piśmie stwierdzam”. Przy czym ten dokument – w rozumieniu wojewody – miał w pierwszym rzędzie zabezpieczać kolatorów, aby parochowie „nic więcej nie uzurpowali ani przywłaszczali sobie, niniejszą ostrzega się erekcją”<sup>132</sup>. Jeszcze jedno znamienne stwierdzenie z akt wizytacyjnych cerkwi we wsi Horodyłowicze w dekanacie wareżskim: „Funduszu i prezenty do tej cerkwi ni masz, ale starać się o nie potrzeba u Ich Mościów Panów Kollatorów, bo bardzo mizernie zostaje kapłan i cerkiew”<sup>133</sup>. Wizytator daje wyraz przekonaniu o związku złej sytuacji materialnej parafii z brakiem dokumentów określających jej uposażenie, co uniemożliwia podjęcie ewentualnych starań o odzyskanie gruntów „funduszowych”, jakie na pewno były nadane w czas erekcji, a z upływem lat prawdopodobnie zawłaszczone przez kolejnych właścicieli wsi. Wspominałam już, że wiele dokumentów prezent także zawierało informacje o nadanych cerkwi i parochowi nieruchomościach, w niektórych były nawet dokładnie określone ich rozmiary i granice<sup>134</sup>, nie dziwią zatem uwagi w księgach wizytacyjnych: „Funduszu tej cerkwi ni masz, tylko prezenta przy dawnych gruntach utwierdzająca kapłana”<sup>135</sup>, a zaraz pod nimi pełne teksty prezent. Można zatem uznać, że

<sup>131</sup> Sygn. 105, k. 61v., 1737 r.

<sup>132</sup> Sygn. 144, s. 145, 1763 r.

<sup>133</sup> Sygn. 103, k. 88v., 1731 r. Por. także zapis podczas tej wizytacji innej parafii (k. 93v.): „Funduszu tej cerkwi nie masz, wiadomość zaś jest, choć anonimie, o nim, że jest w Metrykach Koronnych, pod którym zaś rokiem szukać, non constat”.

<sup>134</sup> Np. sygn. 110, k. 3v.-4, 1700, prezenta dla parocha w Micowie; sygn. 636, s. 572-574, 1773 r., prezenta dla parocha w Tywrowie: „Którego przy gruntów używaniu we trzy ręce, w każdą po dni dziesięć i sianożęci na kosiarzów pietnaście, pasieczysku w lasku Szepetowym dla konserwowania ze wszelkim i wszystkim obudowaniem, stawku z młynem przy tymże folwarczku będącym - -”.

<sup>135</sup> Por. sygn. 103, 105 i n.



traktowano je na równi z dokumentami uposażeniowymi<sup>136</sup>, dając w ten sposób świadectwo zaufania do ich wartości dowodowej.

W zakresie problematyki prawnej wartości dokumentu mieści się także sytuacja opisana w prezencie Julianny Dzierzanowskiej podczaszyny horodelskiej dla koadiutora parocha w Uhrusku. Z powodu złego zdrowia i słabych sił, zatrudnił on do współpracy kleryka Seminarium Chełmskiego, jednak „tej koadiutorii, dla nienastąpienia konsensu kollatorskiego, trwałości i mocy zupełnej słusznie nie uznawał i nie uznaje”, prosząc dziedziczkę, aby „do zapisania takiej koadiutorii konsens i prezentę moją przyłączyła”. Kollatorka nie tylko zaakceptowała zatrudnionego kleryka na koadiutora, „lecz tegoż - - prezentuję tak, ażeby z mocy tejeż prezenty, gdyby Wielebny Jegomość Xiądz Jan Wizawski albo całkiem pomienione beneficjum zrezygnował, albo umarł, już inszej prezenty mojej wielebny Andrzej Kowszewicz na toż beneficjum uhruskie potrzebować nie będzie”<sup>137</sup>. Kolejny to dowód zaufania w moc dokumentu pisanego, jego trwałość.

Na inny aspekt, ograniczający zaufanie do przedstawionej prezenty, i w konsekwencji rzutujący na trwałość spowodowanej przez nią akcji prawnej, zwraca uwagę list biskupa chełmskiego Porfiriusza Skarbka Ważyńskiego do ks. Bałandowicza dziekana kaszogrodzkiego. Informuje, że wakującą cerkiew w Nuzelu powierza ks. Maksymilianowi Litwinowiczowi, „który okazując przed nami prezentę do tejeż cerkwi i parochii, chociaż tę za nieważną uznaliśmy, dlatego że cała communitas klasztoru żydyczyńskiego podpisana nie była, wszelakoż trzymając nadzieje, iż ta potwierdzoną zostanie, w duchowną i doczesną administrację podać postanowiliśmy - - atoli tylko od daty niniejszej do niedzieli Kwietnej”<sup>138</sup>.

Natrafiłam także w aktach biskupa Porfiriusza Skarbka Ważyńskiego na sprawę księdza z diecezji tzw. polsko-połockiej, który wyrokiem komisarzy biskupich został „uciążliwie od administracyi i prezenty na beneficjum Mosarskie odsądzony, z powodu jakoby niegodziwym świętokupstwem do uzyskania takiej prezenty drogę sobie uściślał i rzeczą samą zyskał”. Protestował przeciw dekretowi „zasadzającemu się na dowodach mniej prawdziwych i przekonania nie czyniących, cała bowiem moc winy takiej wspiera się na zaświadczeniu listownym Jozefata Łukomskiego podstolego witebskiego”, kollatora cerkwi. Ten jednak, przypomniawszy sobie, że wydał wcześniej zgodę na prezentę, oskarżenie odwołał,

<sup>136</sup> Raz tylko wizytatorzy zaznaczyli w odniesieniu do cerkwi w Hostobużu, 1739 r.: „Funduszu tej cerkwi nie masz, tylko prezenta przy dawnych gruntach utrzymująca kapłana i jemu tylko samemu służąca” i zapewne z tej przyczyny, że uposażenie wymienione w dokumencie prezenty dotyczyło tylko konkretnego parocha i nie przechodziło na następcę na urzędzie, prezenty tej nie wpisano do księgi wizytacji, możliwe że już – wraz z śmiercią parocha - wygasła jej aktualność.

<sup>137</sup> Sygn. 9, s. 56-58, 1794 r.

<sup>138</sup> Sygn. 5, k. 56v., nr 112, list był datowany na 23 lutego 1791, a niedziela „Kwietna”, czyli Palmowa wypadła 17 kwietnia, zatem trwałość nadania beneficjum – a tym samym ostateczny termin do usunięcia niedostatków formalnych dokumentu prezenty i przedstawienia jej poprawnej wersji biskupowi – zostały ograniczone do kilku tygodni.

a biskup przywrócił księdza do obowiązków<sup>139</sup>. Warto jednak nadmienić, że w aktach Konsytorza zdarzają się prezenty zawierające informacje o obowiązkach świadczeń materialnych parocha względem kolatora, jakkolwiek była to praktyka tępiona przez Kościół jako przejaw kupczenia urzędami (symonia).

Wreszcie ostatnia kwestia. Nie zawsze prezenta kolatorska była potrzebna. Lokalne zwyczaje bywały różne, a Kościół je respektował. Tak, np. w aktach biskupa Maksymiliana Ryły jest adnotacja: „Podług dawnej praktyki w starostwie szczurowieckim [a także rateńskim i horodelskim – M.T.] zachowanej, zamiast prezenty biskupie provisionis literas wydają”, a następnie wpis takiego dokumentu prowizji<sup>140</sup>. Brak w nim istotnej w prezencie prośby o kanoniczną instytucję kandydata i instalację na beneficjum, ponieważ biskup sam dokonywał aktu wyboru, nadania tytułu i wprowadzenia w posiadanie<sup>141</sup>.

\*\*\*

Naszkiecowane kwestie na pewno wymagają pogłębienia, bardziej skrupulatnej i wszechstronnejszej analizy. Jeśli ten artykuł zachęci do dalszych badań, także problemów nie dostrzeżonych lub nietrafnie zinterpretowanych przez autorkę, będzie to rezultat w pełni ją satysfakcjonujący.

## РЕЗЮМЕ

**Рекомендации на должность парафиальных бенефициев в документах XVII и XVIII в.** Предметом исследования в данной статье являются документальные рекомендации на должность грекокатолических бенефициев, сохранившиеся в значительной степени в форме копий в Актах Холмского грекокатолического консистория, хранящиеся в Государственном архиве в Люблине. Большинство из них датировано второй половиной XVIII века, самые ранние, немногочисленные, относятся к началу XVII столетия.

<sup>139</sup> Sygn. 9, s. 227-232, 1791 r.

<sup>140</sup> Sygn. 636, s. 71, 1761 r., „- dana jest prowizyja ut sequitur: Maxymilianus Ryłło Dei et Apostolicae sedis gratia episcopus Chełmensis et Belsensis. Czynie wiadomo pobożnym parafianom parafii Hrycowolskiej, iż my z czułości urzędu naszego chcąc wakującą cerkiew Hrycową po śmierci w[ielebnego] Jana Krotkiewicza zdolnym uprowidować parochem, pobożnemu Bazylemu Krotkiewiczowi też sama parochię (do której parochow nominować z dawnej praktyki prawo nam jest należące) konferować umyśliłmy z dawnymi do teźże parafii należącymi funduszami, jako też niniejszym instrumentem naszym pomienionego Bazylego Krotkiewicza do pomienionej parafii nominujemy i wszystkie z dawna fundusze teźże cerkwi onemu konferujemy. Co wszystko dla lepszej etc. Datum w Pokrowce R 1761 d 23 Junia v.s. (-) Maxymilianus.”

<sup>141</sup> Por. także, sygn. 1, s. 227, 1694 r.: „List indukowany dany miasto praesenty od przewielebnych ojców Societatis Jesu wielebnemu o. Jozefowi Karasewiczowi na cerkiew Białobrzeską”.

Территориально документы охватывают области униатских епархий: холмско-бельской, брестской, львовской, так называемой польско-полотской и части киевской метрополии.

Автор статьи анализирует формуляры рекомендационных документов, выделяя две разновидности: собственно документ и письмо. Особое внимание уделяется тем особенностям формуляра, которые придают документу индивидуальный, реалистический характер. Автор размышляет о возможности существования образцов подобных формуляров (институтация рекомендаций на должность бенефициев и рекомендационные документы существовали в латинском обряде католической церкви, а также в церкви православной). В статье затрагивается вопрос о получателе документа, который не идентифицируется с его адресатом – как правило епископом, в то время как настоящим получателем является представляемый на должность бенефиция кандидат – ксёндз или семинарист. Рассматривается также юридическая важность документа подобного типа, в большинстве частного происхождения, юридическое значение коих имело публичные результаты, не только на почве костельного права.

В приложении приведены образцы документов двух типов рекомендаций, а также рекомендация князя Иеронима Радзивилла, в которой в достаточно расширенной форме говорится о требованиях, предъявляемых к кандидату на должность бенефиция в свете Святого Писания, документов вселенских соборов и отцов церкви.

#### SUMMARY

#### **The documents of introduction to parish benefices for the Uniat Church in the 17<sup>th</sup> and 18<sup>th</sup> centuries.**

The documents of introductions to the benefices of the Uniat parishes in the 17<sup>th</sup> and 18<sup>th</sup> centuries are kept in a quite great deal as the copies in the fond named "Chełm Uniat Consistory" in the State Archive in Lublin. Most of them come from the second half of 18<sup>th</sup> century, but the earliest, not very numerous, come from the beginning of the 17<sup>th</sup> century. As regards the territory the documents deal with uniat dioceses in Chełm and Bełz, Brześć, Lwów, Połock (so called Polish – Połock diocese) and Kiev (in its metropolitan part). The author analyses the form of the documents, dividing them into two groups: documents and letters. She focuses on these features of the form which makes the document more individual and realistic. She considers the possibility that some formal patterns existed (institution of introduction to a benefice functioned also in the Latin and Orthodox churches). She discusses also a problem who an addressee and a receiver of a document were and whether they were the same person. She concludes that however the documents were addressed usually to a bishop, their proper and the most interested receiver was a priest or a seminarist recommended to a benefice.

Finally she considers the legal value of this type of documents, mostly of a private character. Yet their legal consequences were of public importance, not only on the ground of the Church Law. In the appendix both kinds of documents and a recommendation given by Prince Hieronim Radziwiłł are presented – the latter has a particularly developed form with regard to requirements a candidate has to meet to get a benefice in the light of the Holy Bible, the documents of oecumenical councils and the Fathers of the Church.

## Aneks

## 1. Prezenta o formularzu dokumentu

Szczęśny na Księstwie Poryckim i Brusilowskim Czaczki podczaszy koronny, rotmistrz wojsk JKM i RP, Orderu Orła Białego Kawaler. Jaśnie Wielmożnemu JMci Księdzu Maximilianowi Rylle Chełmskiemu i Bełskiemu Biskupowi przy wyrażeniu uniżoności powinnej do wiadomości podaję. Iż do wakującej cerkwi świętej pod tytułem św. Pokrowy po dobrowolnym ustąpieniu wielebnego Jana Grabowieckiego ostatniego parocha moich dziedzicznych wsie Szarpancach, mocą i prawem dziedzicom służącym, daję prezentę Andrzejowi Sasiewiczowi przyłączając wszystkie pożytki z dawna od antecessorów moich nadane i do tej cerkwi świętej należące, oraz upraszam, abyś JWWm. Pan Dobrodziej tegoż Andrzeja Sasiewicza ode mnie prezentowanego poświęcić i instytuować na te beneficium raczył. Tę prezentę dla większej wagi i waloru ręką moją własną przy zwykłej podpisuję pieczęcią. Działo się w Zamku Poryckim dnia 12 czerwca Roku 1761. Szczęśny Czacki podczaszy koronny. (*APL, CHKGK, sygn. 636, s. 152*).

## 2. Prezenta o formularzu listu

Jaśnie Wielmożnemu Najprzewielebniejszemu w Bogu JMci Księdzu Maxymilianowi Rylle Chełmskiemu i Bełskiemu Biskupowi. Niżej na podpisie wyrażony z woli własnej i dyspozycyi prawem mi pozwolonej, czynię jawno i wiadomo komu by o tym teraz i na potym wiedzieć należało, iż ja na wakująca plebania cerkwi Rzeplińskiej w dobrach moich dziedzicznych po śp. wielebnym ks. prezbiterze Pawle Tyskim tejże cerkwi plebanie zmarłym, daję tę prezentę moją przyszdobionemu cnotami sposobnemi i parafianow tejże cerkwi Rzeplińskiej instancją, wielebnemu księdzu Bazylemu Tyskiemu praezbiterowi ritus Graeci oraz i pozwalam też beneficium wakujące w dobrach moich Rzeplinie w dożywotnią posesią, ze wszystkiemi grontami, sianożęciami i ogrodami do tejże plebanij należącymi, tak przy erekcyi cerkwi naznaczonemi, jako ku większej chwale Pana Boga w Trójcy Jedynego i na ratunek dusz zmarłych na Radkowie wsi mojej dziedzicznej przeze mnie przypisanemi, tudzież z wolnym na opał i ogrodzenie z innemi tejże wsi obywatelami lasu używaniem i pastwiska ku wygodzie według zwyczaju pozwoleniem. Co wszystko czyniąc, dawnym zwyczajem dla nieustannej chwały Boskiej, aby powinne z wdzięczności za kolatorów nie ustały modły i za parafianow do tejże cerkwi należących, tak żyjących, jako i zmarłych, o co tegoż wielebnego ks. Bazylego Tyskiego, prezentę biorącego obligując, do władzy i zwierzchności Pasterskiej wnosząc prośbę, aby tego pomienionego W.X. Bazylego Tyskiego do wakującej cerkwi w dobrach moich dziedzicznych Rzeplinie instytuować raczyła.

Którą to prezentę przy przyciśnięciu zwykłej pieczęci mojej podpisuję. Datum w Radkowie dnia 19 miesiąca Septembra roku 1761. Konstanty Józef na Iwaniczach Iwanicki łowczy Nowogrodzki kollator mp. (APL, CHKGK, sygn. 636, s. 80).

### 3. Prezenta wystawiona przez księcia Hieronima Floriana Radziwiłła

Hieronim Florian Radziwiłł książę na Ołyce, Nieświeżu, Birzach, Dubinkach, Słucku, Kopylu, Klecku i Świętego Państwa Rzymskiego hrabia, na Mirze, Szydłowcu, Koydanowie, Kopysi, Zabłudowiu, Koydanach, Krozeach i Białej pan, na Newlu, Siebiezu i Weslau w Imperium, chorąży wielki Wielkiego Xięstwa Litewskiego, krzyczewski etc. starosta, kawaler orderów Orła Białego i Św. Ruperta Palatini Rheni.

Jaśnie Wielmożnemu w Bogu Najprzewielebniejszemu Włmc Xiędzu etc. ut supra [Florianowi Hrebnickiemu] mnie wielce miłościwemu mości Panu Bratu i Dobrodziejowi. Po zaleceniu powolnych chęci usług moich podaję do wiadomości, iż wakuje ad praesens cerkiew parochialna w dobrach moich Staresioła nazwanych w województwie mińskim leżących pt. Wniebowzięcia Panny Maryi iuri patronatus et collationis meae, do której ścisłym summieniem i pod utratą duszy mojej, takiego powinienem JWWM Panu prezentować kapłana, którego bym bardziej świętobliwośćią życia, przykładem obyczajów, nauk dostatecznością z samego doświadczenia lub z zalety godnym sądził nad innych bydź utalentowanego. Albowiem, jako pan poddanych moich, we wszystkich potrzebach ich, osobliwie zbawienia tykających się, jak najlepiej i najzupełniej radzić, Boskim i naturalnym prawem obowiązany jestem. Zostaje zatem nieodbita we mnie powinność, ażebym im rządęcę duszy według apostoła Pawła do Tymoteusza w *Liście I w Rozdziale 3* opowiedzianego obmyślił, gdyby był: nienaganny, czuły, trzeźwy, ku nauczaniu sposobny, nie pijanica, nie bitny, nie sprośnego zysku szukający, ale słuszność miłujący, nie swarliwy, nie łakomy i według Chrystusa nauki duszę swoją za dusze owiec swoich kładący. W takowych przymiotach kapłana długo by doświadczać, dopieroż doznanego w stateczności prezentować należało, a że zbawienie poddanych moich bez pasterza teraz zostających jawnemu podlega niebezpieczeństwu, więc umyśliłem mianować Michała Okulicza dotąd jeszcze /s.691/ w świeckim stanie zostającego, za kapłana doskonale w cnoty zaleconego i żebym na Sądzie Boskim z tego prezentowania nie był obwiniony, świadkiem mi będzie ta prezenta przed Bogiem, którą przestrzegam i upominam go.

Naprzód powinności pasterskiej, jak ścisły i pod utratą zbawienia obowiązek jest pasterzów, aby nad każdym, w szczególności parafianem i owieczką sobie powierzoną, czuł pilnie, przedniejszych wiary tajemnic nauczał i opowiadał, bez czego zbawion człowiek bydź nie może, z drugiej strony błędy i występki poprawował, od złego odprowadzał i nieprzestannie upominał. Takóż mówi Bóg przez Izajasza proroka w *Rozdziale 58.*: „Wołaj a nie przestawaj, podnaszaj jako trąbę głos twój i opowiadaj ludowi twemu przestępstwa ich”. Toż i apostoł Paweł do Tymoteusza, a w nim do wszystkich staranie o duszach mających pasterzów powia-



da i przykazuje czułość pasterską właśnie tymi słowy: „Oświadczam się przed Jezusem Chrystusem, który ma sądzić żywe i umarłe, kaz słowa Boże, nalegaj w czasie i nie w czasie, strofuj, grom i napominaj ze wszelką cierpliwością i nauką, albowiem przyjdzie czas, kiedy zdrowej nauki nie przyjmą, ale ty bądź czułym we wszystkim, wykonywaj urząd kaznodziejów”. Powinien tedy pasterz usilnie się wszelkim sposobem starać, aby żadna owieczka z okazji jego nie zginęła i gdyby która zginąć miała dla występków swoich, o których by nawet pasterz nie słyszał i nie wiedział, tedy takową niewiadomością pasterz nie wymówi się przed Bogiem, albowiem z istoty swojej i urzędu pasterskiego powinien starać się, aby o każdej owieczki wiedział postępach, i gdy nie wie, takowa niewiadomość nie jest bez winy pasterza, chyba by wcale ekuzowała nieprzezwyciężona niewiadomość. Jeżeli (s. 692) nie wymówią [się] pasterze przed Bogiem gdyby bez wiadomości zginęła jaka owieczka, a jakże się wymówić mają, kiedy widzą, słyszą, znają, że ich owieczki zginąć muszą dla występków swoich wiadomych, albo widomych innych błędów i omyłek, a na to przez szpary patrzą i pobłażają, bądź to dla respektu, bądź to dla powagi osoby i bojaźni wynikającej stąd urazy, albo utraty zysku, a co większa, gdy jeszcze złym swoim przykładem gorszą i gubią owieczki, takowym pasterzom wieczna biada u Ezechiela proroka opowiedziana w *Rozdz. 34.*: „Biada Pasterzom, którzy sami siebie pasą, a trzody nie pasą i co chorego jest nie leczą, co słabego nie wzmacniają, co złamanego nie związują, co upadłego nie podejmują, co zginionego nie szukają i dlatego owce stały się na pożarcie i giną”. Tak ciężką i straszną pasterzów obligacją, uważając, Chryzostom św. śmiało powiedział *Homilia 34. ad Haebreos apud Barbosum Imo de Officio et Potestate Episcopali fol. Imo Cap. 6to Nro 28.*: „Dziw mi, jeżeli może być zbawionym który rządca”. I tenże znowu na drugim miejscu powiedział *in Actis Apostolorum apud Stroinum in hac Regula Nro Imo*: „Niewiele pasterzów zbawionymi będą z tej przyczyny, że barzo trudno jest zdać doskonały i zupełny Bogu rachunek z tak wielu dusz sobie powierzonych”, a stąd każdy łatwo wnosić może, jak wielka pasterzów powinnośc czuć i postrzegać każdej owieczki i na drogę zbawienną ich naprowadzać, żeby z przyczyny Pasterza i niewiadomości Jego która nie zginęła.

Po wtóre upominałem względem należytej w parafii rezydencji, do której nie tylko powagą kanonów ale też i pobudką samego sumnienia obowiązany jest Pasterz, /s.693/ żeby się nie weryfikowały Damazego papieża słowa *Pag. 4., Tom 1. Conc. pag.164 apud Fagnanum in 3. Libri Decret. de Clerici non residentibus Cap. parte paginorum 53.*: „Starania dusz wam od Boga powierzonego nie zaniedbywajcie, albowiem to czyniąc, podobnymi owym stajecie się nierządnicom, które jak prętko niemowlątka na świat wydadzą, wraz ich pielęgnować, drugim polecają żywicielkom, żeby tym sposobniej same rozpustnemu życiu dogodzić mogły, tak i Pasterze nie rezydujące w parafiach niewinnych swoich, to jest lud sobie zlecony, innym poruczają, ażeby sami według upodobania swego zřęczniejsz w świeckich zanurzali się zabawach, przez takich pasterzów dusze giną, owce utracają się, herezje i błędy różne górę biorą, cerkwie rujnują się, kapłani w występkach zapadają i inne niezliczone złe pochodzą, nie tak Chrystus Pan owcy zgubionej pilno szukał,

sam znalazł, sam na własne ramiona włożywszy, niósł i stąd Zbawiciel rozkazuje pasterzom paść owce swoje nie przez namiestników, bo najemnika nie są owce własne, ale przez samych siebie, jako z tych słów Boskich poznać u Jana św. w *Rozdz. 10*: „Kto wchodzi drzwiami pasterzem jest owiec, i owce słuchają Jego głosu, i nazywa je po imieniu, i gdy wychodzi, idzie przed nimi, a owce idą za nim” etc. Jakże nie rezydujący w parafii swojej może nazywać owce po imieniu swoje, kiedy on ich ani zna, ani wie, która jest zgubiona, ani zgubionej szuka, ani też znalezionej pilnuje. I stąd to słusznie św. Bernard *ab Hostiensi relatus in Capite extirpandae No 10* mówi: „Który pasterz owce swoje przez wikarego strzeże, /s.694/ przez wikarego zbawion będzie”. A do tego, gdyby żaden kanon, żadne prawo do rezydencji parocha nie obowiązywało, miłość jednak zbawienia poddanych moich mnie przewycięża, ażebym pasterza każdego, którego prezentuje w dobrach moich i cerkwiach, do personalnej obligował rezydencji, z tak wielu złego i jawnego dusz niebezpieczeństwa z nierezydencji pasterzów dość praktykowanego.

Po trzecie upominałem, gdyby nie był sprośnego zysku chciwy tak za administrowanie sakramentów, jako też pogrzeby żadnej extorsji z pogorszeniem drugich praktykujących nie czynił, przypominając jemu *Kanon 72* Concilium Meldonskiego roku 830 za Sergiusza II papieża mianego w ten sens: „Ażeby za miejsce pogrzebów, jako powiada św. Grzegorz *Libro 7 Indictione 2 Epistola 55* za ziemie umarłym nadaną, nie stanowiono ceny i z bliźniego płaczu nie czyniono sobie zbiorów”, a jeżeli zaś krewni albo potomkowie dobrowolnie co kościołowi, miasto jałmużny za umarłego, udzielić zechcą, naowczas przyjmować pozwalamy, prosić zaś, a barziej wyciągać wszelkimi sposobami zakazujemy, albowiem tym sposobem Kościół, uchowaj Boże, mógłby się nazwać przedaźny, albo i kapłan pokazywałby się z ludzkiej śmierci cieszyć się, gdyby stąd szukał jakiego zbioru dla siebie. Toż samo powiada Concilium Wascenskie za Leona I papieża roku 442 *Kanon 3*. Toż samo i Concilium Trybunenskie za Formoza papieża roku 895 *Kanon 16* w podobny sens powiada: „Niech wiadomo będzie, że jest wszystkim zakazano chrześcijanom ziemie umarłym przedawać i powinny pogrzebu bronić. Chyba by przyjaciele i krewni umarłego dla ratunku (s. 695) duszy, dobrowolnie udzielić co temu miejscu chcieli, gdzie się sepultura odprawuje”.

Podobnym że sposobem, żeby za śluby nie powstawała extorsja, przełożyłem zdanie Kongregacji roku 1595 dnia 2. Augusti, jako się znajduje *in Libro Concilii Tridentini folio 403. de Reforma Matrimonii*, która zwyczaj za ślub co wziąć nie zabrania, byleby ten zwyczaj bez żadnej exacy i przymusu pokazał się bydź wprowadzony, wszakże nim kapłan da ślub, choćby kto wprzód i dobrowolnie co ofiarował, brać zgoła nie powinien.

Na ostatek przełożyłem jemu sens Concilium Moguntskiego najdującego się w *Fagnacie (!) Lib. 3 Decretalium de Immunitate Ecclesiastica Capite Immunitatem* względem zabaw świeckich jak ma się implikować, żeby dusz sobie powierzonych nie utracił, wiele jest świeckich praw (jako te Concilium powiada), do których ściąga się wszelka poządliwość ciała, cokolwiek niesprawiedliwego człowiek pragnie, sprośny zysk jest, podarunki niesłuszne brać, w sporach, zwadach,

swarach się kochać, słowa nieprzystojne albo uszczypliwe albo żarty świeckie miewać, kart albo kości pilnować, strojów stanowi swemu nieprzyzwoitych zażywać, w delicyjach życie chcieć prowadzić, obzarstwa i pijaństwa naśladować, miary albo wagi fałszywe miewać, kupiectwem albo handlem się bawić, myśliwstwo chować i cokolwiek nad stan i kondycją duchowną jest, tym się zabawiać, oto takie i tym podobne dzieła sługom Ołtarza Pańskiego koniecznie zakazujemy, o czym i apostoł Paweł mówi: „żaden służący Bogu niech się nie wikła sprawami świeckimi”.

I tak co do mego i poddanych moich zbawienia należy przełożyłem przereczonemu Michałowi Okuliczowi, ażeby mściwej ręki Boga nad sobą nie doznał, (s. 696) gdybym go oślepił prezentował, i stąd proszę usilnie JWWM Pana Dobrodzieja toż samo jemu zalecić, przełożyć i pod sumnieniem do zachowania przykazać, dopiero do cerkwi Starowiejskiej po zeszyłym wielebnym parochu Władysławie Morayskim wakującej, inwestyować, staranie o duszach, władzę na administrowanie sakramentów i rząd doczesnych rzeczy wcale i zupełnie polecić, jako to do JWWMc M Pana należy.

Datum w Białej, die 16 Julii 1758 Anno. H. F. X. Radziwiłł Chorąży W W Xa Litt mp. L[ocum] S[igilli]. (APL, CHKGK, sygn. 30, s. 689-696).

